

VIII kadencja



# **KANCELARIA SEJMU**

## **Biuro Komisji Sejmowych**

### **PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA**

- **KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI**  
(NR 141)  
z dnia 10 maja 2017 r.



---

## Pełny zapis przebiegu posiedzenia

### Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 141)

10 maja 2017 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Jaroslawa Sachajki (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, oraz **Roberta Telusa (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- informację **Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat strat poniesionych przez producentów owoców w wyniku niekorzystnych zjawisk atmosferycznych występujących w ostatnim czasie na terenie Polski;**
- informację ministrów: **Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Rozwoju i Finansów na temat realizacji ubezpieczeń rolniczych przez firmy, które przystąpiły do systemu ubezpieczeń upraw rolnych.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Bogucki** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Andrzej Maciążek** wiceprezes Zarządu Polskiej Izby Ubezpieczeń wraz ze współpracownikiem, **Piotr Biały** naczelnik wydziału w Departamencie Wspierania Polityk Gospodarczych Ministerstwa Finansów, **Jarosław Posztaleniec** główny specjalista w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Michał Wójciak** dyrektor Biura Interwencji Agencji Rynku Rolnego, **Bożena Polak** zastępca dyrektora Departamentu Wsparcia Krajowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Andrzej Kazimierzczak** wiceprezes Związku Sadowników Rzeczypospolitej Polskiej wraz ze współpracownikami, **Wacław Rukat** wiceprezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych wraz ze współpracownikiem, **Bolesław Borysiuk** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”, **Barbara Jaworska** dyrektor Biura Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, **Grzegorz Anczewski** doradca w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Jacek Podgórski** dyrektor Instytutu Gospodarki Rolnej, **Beata Filipiak** główny specjalista w Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie, **Karol Krajewski** przewodniczący Sekcji Ekonomicznej Polskiego Towarzystwa Technologów Żywności, **Jerzy Garucki** wójt gminy Platerów, **Aleksander Zaręba** członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność oraz **Dariusz Wróbel**, **Celina Jankowska** rolnicy.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Karpińska-Brzost**, **Magdalena Kowalska** i **Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

#### **Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów oraz przybyłych gości. Stwierdzam kworum.

W porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia mamy informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat strat poniesionych przez producentów owoców w wyniku niekorzystnych zjawisk atmosferycznych, występujących w ostatnim czasie na terenie Polski. A także punkt drugi – informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Ministra Rozwoju i Finansów na temat realizacji ubezpieczeń rolniczych przez firmy, które przystąpiły do systemu ubezpieczeń upraw rolnych.

Czy są uwagi do porządku obrad? Bardzo proszę.

#### **Poseł Mirosław Maliszewski (PSL):**

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Jedna zasadnicza uwaga – ponieważ program został zaproponowany przeze mnie i przez pana przewodniczącego już jakiś czas temu, to był aktualny przed największymi przymrozkami. Jednak kulminacyjna fala przy-

mrozków wystąpiła minionej nocy, dlatego bardzo prosiłbym, żeby nie była to tylko informacja o ubezpieczeniach, nie tylko informacja o stratach, ale żeby pan minister przedstawił koncepcję pomocy tym gospodarstwom, które dotknęła klęska przymrozków. Mówię o pomocy w formie odszkodowania, w formie rekompensaty za poniesione straty, bo tylko sama analiza systemu ubezpieczeń i określenie wysokości strat to na dzień dzisiejszy jest za mało.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo dziękuję. Oczywiście w czasie posiedzenia o takie zagadnienia będzie można ministra szczegółowo przepytwać.

Otrzymali państwo materiały.

Przystępujemy do realizacji pierwszego punktu porządku dziennego. O zabranie głosu proszę przedstawiciela Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Czekamy na ministra.

**Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki:**

Mam już mówić? Tak? Przepraszam za chwilę spóźnienia.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. W drugiej połowie kwietnia w różnych częściach Polski z różnym nasileniem nastąpiły spadki temperatury poniżej zera, a także opady śniegu. W wyniku tych zjawisk wystąpiły szkody w części produkcji roślinnej. Wprawdzie w polskich warunkach klimatycznych opady śniegu i mróz w kwietniu nie są zjawiskami nadzwyczajnymi, ale w tym roku połączyło się to z dosyć wysoką temperaturą na przełomie marca i kwietnia, która sięgała wtedy 20 stopni, a nawet ponad 20 stopni. Ruszyła vegetacja; rośliny wcześniej niż w normalnych warunkach klimatycznych Polski rozpoczęły vegetację. A te rośliny, które rozpoczęły vegetację, poniosły w niektórych rejonach straty. Straty sygnalizowane były nie tylko w uprawach sadowniczych, ale również w oziminach, a szczególnie w rzepaku.

Do 4 maja wstępne dane dotyczące wysokości szkód, powstałych w wyniku przymrozków wiosennych, przekazało siedem urzędów wojewódzkich. Zgodnie z danymi w wyniku wiosennych przymrozków szkody nastąpiły na powierzchni 8345 ha w 2409 gospodarstwach. Komisje powołane przez wojewodów do oszacowania szkód działają w chwili obecnej w 115 gminach. Zgodnie z przepisami rozporządzenia Rady Ministrów z 27 stycznia 2015 r. w sprawie szczegółowego zakresu i sposobu realizacji niektórych zadań Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa komisje powołane przez wojewodów są zobowiązane do oszacowania szkód powstałych w wyniku niekorzystnych zjawisk atmosferycznych w terminie dwóch miesięcy od dnia zgłoszenia przez producenta rolnego powstania tych szkód, nie później jednak niż do czasu zbioru plonu głównego albo likwidacji; nie wcześniej też, niż od wschodów upraw.

W przypadku szkód wynikających ze skutków wiosennych przymrozków oszacowanie jest o tyle łatwiejsze, że nie mamy presji czasu, iż już następuje zbiór; z wyjątkiem tych upraw, które wymagały przesiania, bo tam oczywiście szacowanie powinno odbyć się w krótkim terminie. Niestety, właściwie chyba w dniu dzisiejszym i wczorajszym obserwujemy kolejną falę spadku temperatury, która może spowodować niekorzystne skutki w tych samych, a także w następnych uprawach. Oczywiście komisje szacujące będą też uwzględniać to, co dzieje się w przyrodzie w chwili obecnej. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę pana Piotra Zielińskiego. Jest pan Piotr?

**Członek Zarządu Głównego Związku Sadowników Rzeczypospolitej Polskiej Jan Madej:**

Chwilę. Może ja powiem kilka słów tytułem wstępu. Jan Madej, gmina Warka, powiat Grójec, członek Zarządu Głównego Związku Sadowników, delegat do Mazowieckiej Izby Rolniczej.

Wiadomo, w jakim celu się spotkaliśmy. Chciałbym powiedzieć, czego się domagamy i zaraz podam tę listę. Domagamy się uruchomienia środków na pomoc rolnictwu. To jest kwestia przeżycia, a nie jakiejś prosperity czy nawet egzystencji. Porobione są olbrzymie inwestycje; zresztą doprowadziliśmy sadownictwo i ogrodnictwo na światowy poziom

oraz osiągnęliśmy światową produkcję. Nie można takiego działu gospodarki zarzązać, a właśnie te problemy do tego doprowadzają. A więc potrzebne jest uruchomienie środków na pomoc rolnictwu; potrzebna jest pomoc dla wszystkich działów. Chcę podkreślić, że jedyne, co nam zostało, to jest rolnictwo. Zarznięty jest przemysł, zarznięty handel, banki przejęte. A zatem rolnictwo jest jedynym działem, który jeszcze funkcjonuje na takim poziomie i jest to dział, który stanowi o wyżywieniu całego społeczeństwa. To po pierwsze.

Po drugie, jest konieczne uproszczenie protokołów klęskowych. Już mówiłem panu ministrowi, że nie wiem, kto nad tym pracował. Nie da się w takiej formie tego oszacować. Nie chodzi o wnioski, chodzi o protokoły. Miało się upraszczać, a jest coraz gorzej, a więc, jak mówię, trzeba zminimalizować i jak najbardziej uprościć protokoły. Tu nikt nie jest oszustem i byłoby szkoda, gdyby nas traktowali jak złodziei i oszustów.

Po trzecie, trzeba przedłużyć termin szacowania strat w sadownictwie. Strat w tym dziale nie da się oszacować tak jak w rolnictwie, jak w działach zbożowych i innych. Jeśli mamy wiarygodnie oszacować straty, to musi być przesunięty termin, bo nie da się teraz oszacować strat. Po kwitnieniu, a najlepiej przeprowadzić szacowanie po czerwcowym opadzie, bo wtedy będzie wiadomo, co zostało. Tak trzeba zrobić, aby szacowanie miało ręce i nogi, żeby było wiarygodne i aby wpłynąć na przychylność urzędników podległych wojewodom, bo jest niechęć, jest odrzucanie. Tworzy się schody dla protokołów za byle jakie niedociągnięcie. A tak, jak mówię, w tej chwili jest 9 stron protokołu. Były 4 strony, a jest 9 stron; nie wiem, kto to wymyślił. Trzeba wpłynąć na to, żeby ludziom, którzy ciężko pracują, ułatwić tego rodzaju sprawy.

Następne zagadnienie to jest wyjaśnienie problemu z ubezpieczeniem. Trzeba doprowadzić do powszechności ubezpieczeń. W tej chwili właśnie Piotr Zieliński zaprezentuje naszą propozycję w tej dziedzinie. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę.

**Członek zarządu Związku Sadowników RP Piotr Zieliński:**

Dziękuję bardzo. Szanowny panie przewodniczący, szanowny panie ministrze, szanowne panie posłanki i posłowie, szanowni goście. Słowo wstępu do naszej propozycji – zanim przejdę do naszej propozycji ubezpieczeń, to gwoli uzupełnienia króciutko powiem o tym, co powiedział kolega, a co zresztą potwierdził również pan minister.

Poza tym, że jestem członkiem zarządu Związku Sadowników RP, jestem również rolnikiem. A poza tym jestem też doradcą sadowniczym i doktorantem Szkoły Głównej Handlowej, a więc z kilku płaszczyzn patrzę szerzej na handel i rolnictwo.

Chciałbym, żeby wszyscy państwo zdali sobie z tego sprawę, że rolnictwo to nie jest taki sobie dział, który zatrzymał się na latach pięćdziesiątych czy sześćdziesiątych, tylko jest to nowoczesna branża, która generuje potężne obroty. Pod względem ekonomicznym jesteśmy usytuowani jako małe i średnie przedsiębiorstwa, zwłaszcza jeśli chodzi o gospodarstwa do 300 ha. Jesteśmy podmiotami rynkowymi, które generują olbrzymi handel. Mamy udział w PKB w wysokości, powiedzmy, około 4-5%. Nie można nad tym przejść do porządku dziennego. A poza wszystkimi zawirowaniami rynkowymi, związanymi z obszarami ryzyk typu politycznego – wiemy, że mamy w sadownictwie olbrzymi problem z embargiem – dochodzi jeszcze problem związany... Przepraszam.

Kontynuuję. Mamy nieuregulowany problem zarządzania ryzykiem związanym z niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi. Nie jest to zwykłe ryzyko, które da się ocenić, wycenić składkę, bo klimat jest tak bardzo dynamiczny. A musimy też wziąć pod uwagę fakt, że nowoczesne rolnictwo wymaga dużego kapitału w długiej perspektywie i wysokiej specjalizacji, więc my nie możemy sobie pozwolić na produkcję w kilku branżach, np. w mięsnej, owocowej czy warzywnej na zasadzie: dzisiaj były przymrozki, to my zdywersyfikujemy produkcję. Jeśli w jednej branży coś się wydarzy, to nie jesteśmy jeszcze w stanie zarobić na innym produkcie.

Reasumując wszystkie zjawiska pogodowe, które miały miejsce do dzisiaj, łącznie z dzisiejszą nocą, bo mam informacje z całej Polski z tytułu także mojego zawodowego zajęcia.

Otóż średnia temperatura w nocy na poziomie dwóch metrów (dane ze stacji meteorologicznych) była na poziomie 4-5 stopni poniżej zera, a zdarzały się też lokalizacje, gdzie było minus 7 stopni. Faza fenologiczna większości gatunków, które są u nas uprawiane, typu owoce jagodowe, np. truskawka czy jabłoń, grusza, wiśnia, jest w tej fazie, że taki spadek temperatury spowodował, tak mi się wydaje, straty na poziomie 70-80%. A więc komisje tylko przejdą – oczywiście chcę, żeby ich działalność była wydłużona – ale komisje tylko potwierdzą to, co w zasadzie dało się już zaobserwować dzisiaj rano.

My nie jesteśmy tylko organizacją, która czegoś żąda albo żąda, żeby ustalać jakieś minimalne ceny. Sami widzimy, że musimy mieć ochronę przed ryzykiem, przed tego typu zjawiskami. Po klęsce gradu, jaka nawiedziła w 2013 r. gminę, z której pochodzę, czyli gminę Magnuszew, przez dwa lata pracowaliśmy w komisji, której przewodniczącym był wiceprezes Związku Sadowników RP, pan Andrzej Kazimierczak. Wypracowaliśmy założenia, które można różnie nazwać; my nazwaliśmy te zasady funduszem klęskowym. Jest to nasza propozycja odpowiedzi na zarządzanie ryzykiem w naszej produkcji.

Teraz postaram się państwu w prezentacji pokrótce przedstawić wstęp do tego pomysłu i wyjaśnić, na czym nasz pomysł polega.

Dane, które są tu zaprezentowane, ponieważ pracowaliśmy nad pomysłem jakiś czas temu, pochodzą głównie z 2014 r.; ale meritum samego pomysłu nie zmienia się i naszym zdaniem sprawa jest nadal aktualna.

Mała konkurencja firm ubezpieczeniowych – tylko trzy firmy, w tym roku tylko cztery. Tak, że nie można mówić o jakiejś konkurencji czy wyborze oferty ubezpieczeń rynkowych. Brak produktu pomimo tego, że ubezpieczenia pakietowe miały funkcjonować po znowelizowaniu ustawy o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich. W zasadzie one nie funkcjonują. Mogę powiedzieć, również z własnego doświadczenia, że np. PZU ubezpieczało przez krótki czas uprawy od przymrozków. A np. towarzystwo ubezpieczeniowe Concordia nie ubezpiecza od przymrozków, ubezpiecza tylko od gradu.

Jeszcze powiem o jednej istotnej rzeczy – otóż rośliny jagodowe, zwłaszcza truskawki, ubezpiecza od powierzchni 2 ha. A trzeba zauważyć, że taka powierzchnia w polskich warunkach jest dość duża. Produkcja owoców jagodowych jest w Polsce bardzo rozdrobniona i uprawę na dwóch hektarach jest bardzo ciężko znaleźć. Można odnieść wrażenie, że oferta jest tylko po to, żeby była, ale najlepiej byłoby, żeby polisy po prostu się nie sprzedawały. Kiedyś byłem w imieniu związku na posiedzeniu zarządu Concordii i oni powiedzieli, że dla nich przymrozki czy grad w tego typu produkcji to jest tak duże ryzyko, iż najchętniej nie posiadaliby w swojej ofercie tego typu produktu w postaci polisy. Nie da się ukryć, że pomimo dopłat do ubezpieczeń składka jest bardzo wysoka. Ja za 1,7 ha truskawek zapłaciłem prawie 4,5 tys. zł pomimo dopłaty z budżetu. Uważam, że na nasze warunki jest to dużo, a jest to składka tylko od jednego ryzyka.

Chociaż w ustawie znalazły się stawki ubezpieczeń, do których są dopłaty, to po stronie ubezpieczycieli nie ma obwarowania, że oni nie mogą przekraczać górnych stawek ubezpieczenia. Po prostu do wyższych stawek nie ma już dopłaty z budżetu, ale dla ubezpieczycieli nie ma granic i mogą żądać większych dopłat do większych ryzyk.

Jeśli już dojdziemy do szacowania strat, to oceny poziomu strat – kiedyś też pisałem do różnych czasopism ogrodniczych i zajmowałem się różnymi przypadkami szacowania strat przez likwidatorów, głównie z firmy PZU – były tak różne w stosunku tego, co sadownik po prostu widział. Musimy przyjmować, że w produkcji ogrodniczej mamy do czynienia w przeważającej części z produkcją, która opiera się głównie na jakości. To dla nas jest plon handlowy, który stanowi...

#### **Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Przepraszam pana.

Prosiłbym gości oraz posłów o ciszę, bo pan rozwija nową koncepcję ubezpieczeń, a więc posłuchajmy.

#### **Członek zarządu Związku Sadowników RP Piotr Zieliński:**

Dziękuję bardzo. Zaraz pokażę, że poza tym, iż system obejmuje bardzo niewielką część upraw, to jest dość drogi.

## Głos z sali:

Bardzo drogi.

### **Członek zarządu Związku Sadowników RP Piotr Zieliński:**

Bardzo drogi, ponieważ dotyczy niewielu upraw, więc składki muszą być bardzo wysokie, żeby można było zrekompensovować straty.

Chociaż dane są stare, to proszę zauważyć, że pierwsza ustawa o ubezpieczeniach upraw rolnych została przyjęta w 2005 r., a w 2007 r. była nowelizowana. Przez kilka lat funkcjonowania ustawy, do 2013 r., nie przekroczono dwudziestu kilku procent poziomu ubezpieczeń, czyli jednej czwartej upraw w Polsce. To są oczywiście dane z ministerstwa rolnictwa. Moim zdaniem i oczywiście zdaniem fachowców jest to mało. Mimo tego, że tak wysokie są koszty funkcjonowania ustawy, to proszę zauważyć, że u nas system likwidacji szkód czy przeciwdziałania niekorzystnym zjawiskom atmosferycznym składa się z dwóch elementów. Jednym z nich jest element systemowy w postaci tej ustawy, a drugim elementem, jak ja go nazwałem, czy myśmy to nazwali, jest forma uznaniowa.

Forma uznaniowa to są te wszystkie rzeczy, które co roku się robi na podstawie działań komisji, czyli pomoc społeczna, kredyty kłękowe, zadania zlecone agencji czy w poprzednim Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich było to działanie 126. Ale to wszystko to są działania, które musimy na bieżąco wywalczyć, zgłaszać, monitować. Nie jest to działanie systemowe – występuje zjawisko i jest jakiś ustalony system, mamy jakiś algorytm działania i wiemy, co robić – tylko za każdym razem coś się dzieje. Trzeba przyznać, że my jesteśmy rolnikami i nie mamy czasu w sezonie czy w okresie wegetacji zajmować się tego typu rzeczami. A jak nie wywieramy presji, to wtedy nic się nie dzieje.

Pozwoliłem sobie też zaprezentować, jaki jest udział środków dopłat do ubezpieczeń w stosunku do innych kosztów likwidacji – tych właśnie uznaniowych. Na tym slajdzie jest widoczna właśnie dopłata w ciągu kilku lat do składek do ubezpieczenia upraw. Proszę zauważyć, jaki był udział sumaryczny pomocy społecznej i to pomimo funkcjonowania ustawy. Zadania zlecone agencji w 2012 r. Dopłata do kredytów kłękowych. Tak, że to jest dość skomplikowane, jest duży udział środków z różnych źródeł. Generalnie to wszystko są środki budżetowe, ale jest jakby kilka form pomocy. W poprzednim PROW, tak jak mówiłem, było działanie 126; chociaż też było to kosztowne działanie, to dotyczyło bardzo niewielu osób, bo były tam zawarte bardzo trudne warunki do spełnienia, żeby móc skorzystać z działania w postaci środków trwałych. Dotyczyło ono bardzo niewielu sadowników. W zasadzie pomijało producentów owoców jagodowych, czy w ogóle rolników, którzy nie mieli środków trwałych.

Teraz przechodzę do meritum. Celem powołania naszego funduszu jest pomoc finansowa dla producentów, którzy ponieśli straty w uprawach rolnych w wyniku niekorzystnych warunków atmosferycznych. Wymyśliśmy formułę funduszu, w którym organem prowadzącym byłby minister rolnictwa. Uważamy, że powszechność funduszu musi się opierać właśnie na tym, że ministerstwo musi mieć nadzór nad funduszem. Mamy tu też instytucję, która ma w zasadzie komplementarne dane na temat naszej produkcji, powierzchni upraw itd. – czyli agencja restrukturyzacji, ponieważ wypłaca nam dopłaty bezpośrednio. Aby była partycypacja społeczna w tym naszym pomysle, to chcielibyśmy, żeby w zarządzie funduszu należeli się przedstawiciele różnych organizacji, czy związków działających w branży rolniczej.

Takie kompetencje miałyby organ wykonawczy, czyli nalicza wysokość składki na podstawie wniosków o dopłaty obszarowe. Wtedy myśleliśmy, gdy robiliśmy założenia, że uda nam się zawrzeć we wnioskach uprawy, które pozwoliłyby później stwierdzić, jaka jest powierzchnia. Ale wnioski zostały uproszczone w taki sposób, że np. nie wymienia się upraw, gdzie jest JPO (jednolita płatność obszarowa), czyli wszystkie uprawy sadownicze czy warzywnicze. Ale to w niczym nie przeszkadza, żeby np. do wniosków o dopłaty obszarowe dołączać deklaracje, w których byłyby szczegółowo wypisane obszary. Rzetelność nasuwałaby się sama, bo jeśli zdarzyłaby się kłętka i ktoś nierzetelnie podała powierzchnię, no to miałby później weryfikację w momencie wystąpienia kłętki. A więc nie byłoby tutaj ryzyka, że w deklaracji zawarlibyśmy nieprawdę co do powierzchni różnych rodzajów upraw. Agencja jest w terenie, jest w powiecie; powinna w niej być prze-

szkolona jedna czy dwie osoby do komisji szacującej straty. Powinni być fachowcami. W komisji powinien uczestniczyć członek czy członkowie izby rolniczych i przedstawiciel wyznaczony przez urząd gminy.

Składki uczestników funduszu. Budżet składałby się ze składek i z dopłat; z tych wszystkich elementów, które wymieniłem, żeby już nie tworzyć różnych form pomocy, tylko po prostu dopłacić do funduszu, bo i tak te środki trafią do nas. Tylko wiecie państwo... Państwo otrzymali nasze materiały. Dla przykładu podałem w nich, że w którymś roku dopłata do hektara była w wysokości 50 zł; to w zasadzie pomoc jest żadna, a kosztowała budżet państwa prawie 100 mln zł. Czyli jak to się zsumuje – pomimo tego, że dla nas jest to żadna pomoc – to obsługa administracyjna, wypłata, która jakby nie niesie za sobą żadnej wartości dodanej dla gospodarstwa, kosztuje bardzo dużo, jak już wspomniałem.

Struktura upraw. W Polsce jest prawie 14 mln ha użytków rolnych. Dane mam na podstawie GUS. Oczywiście na potrzeby funduszu wzięłem dane statystyczne z Głównego Urzędu Statystycznego, ale agencja ma na pewno bardziej precyzyjne dane. A co do powierzchni musielibyśmy się posługiwać danymi, jakie ma Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Cechy funduszu. Podstawowym i myślę, że nadrzędnym aspektem funduszu byłaby jego powszechność, bo dotyczyłaby wszystkich, którzy są biorcami płatności bezpośrednich. Każdy, kto składa wniosek o dopłaty bezpośrednio, jest zobowiązany złożyć deklarację uczestnictwa w funduszu, bo inaczej nie dostanie dopłat. Generuje to bardzo niskie składki. Z drugiej strony jest prosta metoda naliczania składki, gwarancja rzetelnej oceny. W funduszu też nie generujemy podziału na ryzyka. Poza tym członek funduszu, czyli rolnik, który przystępuje do funduszu, spełnia również wymogi ustawy o ubezpieczeniu upraw zgodnie z wymogami PROW, czyli jakby korzystał z funduszy unijnych, to byłby zwolniony z wymogu ubezpieczenia upraw. No i mamy aspekt edukacyjny, bo musimy zdawać sobie sprawę z tego, że ryzyko w naszej branży jest większe niż gdzie indziej, ponieważ mamy do czynienia z produkcją, która jest oparta o zjawiska atmosferyczne. Na to nie mamy wpływu. Musimy wypracować system, który przynajmniej w jakiejś części minimalizowałby straty. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

**Członek zarządu Związku Sadowników RP Piotr Zieliński:**

Jestem oczywiście otwarty na pytania. Przedstawiłem tylko zarys. Ale chciałbym, żeby pan minister i szanowna Komisja rozważyła tego typu pomysł, bo my jako organizacja, nawet branża czy szerzej – jako rolnicy widzimy, że musimy coś takiego wypracować. Nie możemy działać w ten sposób i co kłęska, to tworzyć komisje i chodzić po polach, tracić czas. Zresztą komisje są złożone z członków, którzy pracują *pro publico bono*. W zasadzie są to lokalni mieszkańcy. Różne są uwagi do różnych wysokości. To wszystko jest uznaniowe, to nie są fachowcy; ktoś pójdzie i procent w tę czy w tamtą stronę komuś napisze. Później są lokalne uwagi pod adresem członków komisji. Po prostu chcielibyśmy tego uniknąć.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo dziękuję. Akurat trudno nie zgodzić się z tymi założeniami, ale zapytamy pana ministra, co myśli o tym, co zobaczył. Może pan minister będzie miał do pana pytania. Może jeszcze nie trzeba uciekać, bo naprawdę teraz wszystko jest w rękach ministra.

**Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:**

Z jedną z tez wygłoszoną przez przedmówcę zgodzić się nie sposób, że w dotychczasowym systemie następuje zbyt mała wypłata odszkodowań przez firmy ubezpieczeniowe. Tak odebrałem wypowiedź, że firmy ubezpieczeniowe w tym zakresie, ze względu na skalę, ubezpieczają drogo, a w związku z tym nie wypłacają wystarczających odszkodowań. W ostatnich pięciu latach firmy ubezpieczeniowe wypłaciły więcej odszkodowań, niż zebrały składek i uzyskały dotacji z budżetu państwa; ale gdy sięgniemy wcześniej, to także, niestety, tak się zdarzyło – dobrze dla rolnictwa, trochę gorzej dla firm ubezpie-



czeniuowych. W ostatnich pięciu latach różnica sięgała 100 mln zł przy 1,8 mld zł zebranych składek i otrzymanych dotacji. A więc rzeczywiście ubezpieczenia upraw rolnych są trudne, także dla firm ubezpieczeniowych. Nie bronię tu firm ubezpieczeniowych, nie jestem absolutnie ich rzecznikiem, tylko mówię o faktach, z którymi mamy do czynienia.

Rzeczywiście nie udało się naszym poprzednikom zbudować systemu ubezpieczeń. My ten system w ubiegłym roku znacząco wzmocniliśmy i zwiększyliśmy liczbę środków na dotacje; zwiększyliśmy ją 4,5-krotnie. W tej chwili oczywiście, po czasie zasiewu, jak to w rolnictwie, dopiero może przyjść czas zbierania plonów. Mamy nadzieję, że dzięki tym zmianom ubezpieczenia staną się bardziej powszechne.

System, który pan zaproponował, oczywiście będziemy także analizować i przyjrzymy się mu z pełną wnikliwością.

W 2016 r. podjęliśmy także działania na rzecz stworzenia funduszu ochrony dochodów rolniczych. Fundusz nie miał zastępować systemu ubezpieczeń; miał dotyczyć tych zjawisk w rolnictwie, które nie wynikają ze zjawisk atmosferycznych, ale ze spadku cen na rynkach, z braku zapłaty, czyli bardziej ze względów ekonomicznych. Wtedy środowisko rolnicze, większość organizacji rolniczych wystąpiła do nas o to, żeby po pierwsze system jeszcze troszkę zmodyfikować. A po drugie wnioskowano, żeby nie wprowadzać systemu w 2016 r. ze względu na to, że jest to trudny rok o niskich cenach i rolników po prostu nie stać na to, żeby część pieniędzy uzyskanych za produkty rolne odłożyć na fundusz – mimo że fundusz miał być wspomagany także środkami z budżetu państwa.

Przedstawiona propozycja już na pierwszy rzut oka ma pewne luki, bo o ile mówimy o niewielkiej składce stałej, to w przypadku nie wszystkich upraw jednakowa składka zagwarantowałaby rekompensatę odpowiednią do rodzaju produkcji. Mówię tu m. in. właśnie o sadownictwie, o warzywnictwie, o uprawach, w których... Powiedzmy, że w przypadku upraw zbożowych odszkodowanie w wysokości już 1 tys. zł jest odszkodowaniem znaczącym, natomiast w przypadku upraw sadowniczych na pewno nikogo by to nie zadowoliło; a więc składka musiałaby być zróżnicowana, a zatem nie ma ona odniesienia do wysokości otrzymywanych dopłat.

Kolejną kwestią, która jest bardzo trudna i z którą także borykają się ubezpieczyciele, jest kwestia, że przez ostatnich 20 lat tak naprawdę parę rzeczy, w cudzysłowie, nam „się udało”. „Udało się” też w dużym stopniu zniszczyć polskie nasiennictwo, a także polskie odmiany. Zastąpiono je w dużym stopniu odmianami sprowadzanymi spoza Polski, odmianami często nieprzystosowanymi do naszych warunków klimatycznych. Jest to też ten problem, dlaczego ja jako rolnik siejący odmianę, która na moim terenie sprawdza się, mam się składać na odszkodowania dla kogoś, kto na tym terenie zaryzykował uprawę pomarańczy czy cytryn? Celowo przesadzam, bo tego nikt nie uprawia – ale chodzi o uprawę czegoś, czego w danych warunkach klimatycznych uprawiać się albo nie powinno, albo można uprawiać z wysokim ryzykiem. Jak ocenić w tym systemie ryzyko wszystkich odmian i odnieść do wysokości ponoszonych składek?

Mówię o problemach technicznych zbudowania systemu, którego budowania nie da się zrobić w ciągu miesiąca, roku czy pół roku, czy dwóch lat. Jest to proces na pewno długotrwały. Nie bez powodu ubezpieczyciele nie tak chętnie oferują ubezpieczenie upraw rolnych. Dzieje się tak ze względu na to, o czym pan mówił. Ten system spotkałby się z tymi samymi barierami. Bardzo dziękuję za wiarę w naszych urzędników, że byliby w tym bardziej sprawiedliwi, bardziej bezstronni niż ci, którzy w tej chwili pracują w komisjach. Ta wiara jest naprawdę głęboka. Mam wielki szacunek dla osób, które społecznie pracują do tej pory w komisjach i naprawdę wykonują rzetelną pracę na rzecz swoich sąsiadów.

To kilka wstępnych uwag co do tego, że zbudowanie takiego systemu niekoniecznie jest aż tak proste, jakby mogło się wydawać. Ale oczywiście pochylimy się nad tym. Pracujemy teraz nad ustawą, która już właściwie w tej chwili będzie skierowana do uzgodnień na Komitet Stały Rady Ministrów. Jest to ustawa o ochronie dochodów rolniczych, która w podobny sposób, poprzez instytucje i wsparcie państwa, chce podejść do tych kwestii – poza zjawiskami atmosferycznymi.

Jesteśmy także otwarci na prace nad takimi propozycjami, ale na pewno nie jest to rozwiązanie, które może być wprowadzone w bardzo krótkim czasie i tak bardzo łatwo, jak mogłoby się wydawać. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo dziękuję. O zabranie głosu w tej samej sprawie, o ustosunkowanie się do zgłoszonej propozycji proszę przedstawicieli Polskiej Izby Ubezpieczeń.

**Wiceprezes Zarządu Polskiej Izby Ubezpieczeń Andrzej Maciążek:**

Panie i panowie posłowie. Jeśli chodzi o przedstawioną sytuację, to wydaje się, że to, co mówił pan minister, jest bardzo istotne. System ubezpieczeniowy po prostu musi się zmienić, chociażby z dwóch powodów. Intensywność zjawisk atmosferycznych, z którymi mamy do czynienia powoduje, że ryzyka w ubezpieczeniach rolnych, które jeszcze niedawno miały charakter klasyczny, przeradzają się w katastrofalny. Przykładem są ubezpieczenia przymrozkowe, gdzie w ciągu trzech lat dwukrotnie nastąpiło nasilenie tego typu przymrozków. Rezultat jest taki, że składki zakłady ubezpieczeń zbierają na poziomie 100 mln zł czy 200 mln zł, a wypłaty są na poziomie 500 mln zł czy 700 mln zł. W związku z tym pierwszy problem ubezpieczeniowy polega na tym, że oprócz ryzyk tak charakterystycznych, jak np. powódź, która z samej natury jest zjawiskiem katastrofalnym, to takie ryzyka jak susza czy ryzyka przymrozkowe nabierają charakteru katastrofalnego i wtedy wielkość składki, która zbilansowałaby wypłatę odszkodowań w stosunku do oczekiwań rolników, byłaby na bardzo wysokim poziomie. To jest jeden problem.

Natomiast drugi problem poruszył pan minister. Jest to konieczność chyba wspólnej dyskusji, to znaczy jest potrzeba, by wspólnie zasiedli do stołu zarówno przedstawiciele rynku ubezpieczeniowego jak i interesariuszy, czyli przedstawiciele rolników – po to, żeby ograniczyć potencjalne straty, potencjalne szkody poprzez odpowiedni dobór produkcji rolnej, tego, co po prostu można produkować oraz odpowiedniej jakości i odpowiednich zabiegów agrotechnicznych. Oczywiście nie mówię o żadnej rzeczy, która jest absolutną nowością, ponieważ z naszych obserwacji wynika, że tak się dzieje w tej chwili w całej Europie. To nie jest tylko nasz problem, czyli to, co się dzieje w pogodzie, nie dzieje się tylko w Polsce. Szuka się po prostu takich metod, żeby poprzez agrotechnikę, poprzez dobieranie odpowiednich elementów produkcji rolnej zaniżyć potencjalne straty.

Wydaje się, że prace, które zostały podjęte obecnie w ministerstwie rolnictwa, zawierają jedną najważniejszą rzecz – jak zwiększyć powszechność ubezpieczeń. Powszechność musi z jednej strony być tak zorganizowana, żeby cena ubezpieczenia była do zaakceptowania przez rolników. Ale z drugiej strony chcemy, żeby zakłady ubezpieczeń także miały zabezpieczenie finansowe w tych ryzykach, które z punktu widzenia ubezpieczeniowego przeradzają się w katastrofy i odszkodowanie wielokrotnie przekracza zebraną składkę. To nie jest łatwe, jest to rzeczywiście trudne. Doświadczenia innych krajów wskazują, że można robić to na wiele sposobów, ale każdy z tych sposobów polega na tym, że trzeba zaangażować określone środki finansowe i to nie ze składki, ponieważ wtedy byłoby to trudno dostępne ubezpieczenie.

W tej chwili można powiedzieć, że z naszej obserwacji wynika, iż nie ma takiego jednego systemu za granicą, o którym możemy powiedzieć: proszę bardzo, to jest taki system, który można byłoby zaimplementować, ponieważ on w całości z ubezpieczeniowego punktu widzenia zabezpiecza interesy klientów, w tym wypadku rolników. Po prostu są bardzo różne rozwiązania. A jedno, co mogę powiedzieć, to jest to, że ze względu na coraz większą intensywność wydarzeń, które dzieją się w pogodzie, wszystkie systemy wykazują pewne niewydolności. Czyli wszędzie szuka się takich rozwiązań, które w większym stopniu powodowałyby pełne zabezpieczenie. Stąd mamy sygnały o bardzo silnej współpracy ubezpieczycieli, administracji rządowej i organizacji samorządowych, żeby nie tylko mówić o takiej sytuacji: jest produkcja, jest strata i wypłacamy, tylko, żeby poprzez odpowiednie sterowanie, przez organizacje samorządowe jakością produkcji, także zminimalizować straty.

Jedno, co wiemy, to jest to, że rozwiązania systemowe nie są proste i są długotrwałe. Wydaje się, że działania, które zostały zainicjowane i są prowadzone m.in. przez pana

ministra w postaci zbudowania grupy, komisji, która nad tym pracuje, są właściwą drogą do osiągnięcia odpowiednich rozwiązań. Osobiście bardzo bym sobie życzył, żeby w pracach zainicjowanych na poziomie ministerstwa w znacznie większym stopniu uczestniczyli przedstawiciele organizacji i samorządu rolniczego, którzy by nas wspomogli praktyczną wiedzą oraz przekazali informacje, gdzie jest najważniejszy element pomocowy, ponieważ produkcja nie jest jednolita. Już wiemy, że zależy to od bardzo wielu, wielu rzeczy. Ubezpieczyciele także muszą opierać się na waszej, proszę państwa, wiedzy eksperckiej. To tyle.

#### **Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo, bardzo dziękuję za długą wypowiedź. Jednakże trudno się zgodzić zarówno z panem, jak i z panem ministrem – z tym, że prace będą trwały bardzo długo i są bardzo skomplikowane, ponieważ prace nie mogą w tej chwili długo trwać, bo od lat to samo się słyszy, że to jest skomplikowane i długo trwa. A rolnicy czekają i kolejne gospodarstwa bankrutują.

Zaproponowany dziś system przez swoją powszechność może być i powinien być tani. Nie może być tak, że rolnicy są nieubezpieczeni albo nie można słuchać o tym, że jakiś zakład ubezpieczeniowy nie chce ubezpieczać rolników z różnych powodów. Jest to bardzo powszechne wytłumaczenie, że dany zakład nie ubezpiecza.

Bardzo proszę o odniesienie się do tego, co powiedział pan minister i przedstawiciel Polskiej Izby Ubezpieczeń.

#### **Członek zarządu Związku Sadowników RP Piotr Zieliński:**

Szanowny panie ministrze i panie... Nie pamiętam nazwiska pana z Polskiej Izby Ubezpieczeń, ale wspólnie odniosę się do uwag. Panie ministrze. Nie twierdzę, że... Po pierwsze jesteśmy organizacją samorządu branżowego, rolniczego i nie jesteśmy *stricte* fachowcami. Mam do czynienia ze stroną naukową obszaru, w którym się poruszamy, ale nie jestem *stricte* fachowcem od ubezpieczeń.

Projekt, który zaproponowaliśmy, oczywiście jest do dyskusji, ale wydaje mi się, że jego formuła powinna przynajmniej być wzięta pod uwagę i powinniśmy nad nią dyskutować. Ani nie twierdzę, że to się stanie szybko, ani nie mówię, że jest to krótka droga i to się stanie łatwo itd.

Druga rzecz. Nie powiedziałem ani nie twierdzę, że firmy ubezpieczeniowe płacą mało albo, że to są niskie odszkodowania. Chodzi o to, że jest to skomplikowany system, a wyegzekwowanie ubezpieczenia, czy odszkodowania od firmy ubezpieczeniowej długo trwa. Często trzeba odwoływać się od szacunków, dlatego, że po prostu nie zgadzamy się z nimi. W interesie ubezpieczyciela jest... Nawet próbuję ich zrozumieć. Nie jest to organizacja charytatywna. Polisa jest zwykłym produktem i trzeba na niej zarobić. Nasz pomysł nie jest projektem komercyjnym i fundusz nie ma zarobić; on ma się zbilansować.

Co do tego, że do różnych upraw proponujemy taką samą składkę, to nie przedstawiłem jeszcze szczegółów; chciałem w dalszej części przedstawić sprawę zróżnicowania składek. Wysokość składek jest oparta o rozporządzenie, które co roku w październiku czy w listopadzie wydaje minister rolnictwa w kwestii maksymalnych poziomów odszkodowań do poszczególnych gatunków upraw czy do poszczególnych rodzajów upraw. Zaprezentowane kwoty pochodzą akurat z 2013 r., ale formuła się nie zmienia, bo co roku jest podobne rozporządzenie; pewnie zmiana jest w wartości w liczbach bezwzględnych. Przyjeliśmy, że w funduszu maksymalna suma ubezpieczenia dla danej uprawy będzie wynosiła 60% kwoty, która była podana w rozporządzeniu. Podzieliliśmy też partycypację składki na część, która przypada rolnikowi i część, która przypadłaby w formie dotacji z budżetu państwa. Ten fundusz miałby się bilansować i to nie jest tak, że fundusz by się zapożyczał.

Przykładowo, jakby teraz nastąpiły przymrozki i założymy, że w sadownictwie doszlibyśmy do maksymalnej kwoty ubezpieczenia – nie pamiętam dokładnie, ale w przypadku jabłoni to chyba było 34 tys. czy 35 tys. zł – to jeśli teraz musielibyśmy wypłacić tę kwotę, to przy gradzie już byśmy nie wypłacali. Fundusz zresztą nie ma dawać pełnej rekom-

pensaty za poniesione straty, tylko ma pozwolić rolnikowi przeżyć i utrzymać produkcję do kolejnego roku.

A co do tego, co podniósł pan minister, że zaczynamy rozwijać produkcję w obszarach, które są do tego nieprzystosowane. Panie ministrze, dzisiaj mówimy o jabłoniach; zmieniają się ich odmiany, ale to jest ten sam gatunek, *malus domestica*. Jabłoń domowa, ta dzika i ta hodowana, różni się tylko cechami użytkowymi, które hodowla na użytek rynku dla nas to robi, ale kwiat jabłoni domowej – tej dzikiej i tej, którą uprawiamy – ma taką samą odporność. Przy mrozie rzędu 4-5 stopni nie ma znaczenia, czy to jest ta, czy tamta jabłoń. A na dodatek one kwitną w podobnym okresie, a więc majowe przymrozki spowodowałyby, że czy byłyby to jabłonie dzikie, czy obecnie uprawiane, to też by zmarzły. Rośliny jagodowe, czyli truskawka czy pestkowe, czyli wiśnie czy czereśnie, to niezależnie od tego, czy to jest odmiana Regina, czy to jest powiedzmy „szklanka” – własna, korzeniowa, dzika – to jedna czy druga i tak zmarznie, bo ona kwitnie w tym samym czasie. One różnią się tylko wartościami użytkowymi, które uprawiamy na potrzeby rynku, bo my odpowiadamy swoim produktem na potrzeby rynku.

A więc radziłbym, żeby jednak się pochylić nad naszym projektem.

A co do tego, że twierdzą, iż wierzę w urzędników, czy podważam jakby kompetencje komisji, które chodzą i szacują, to sam w takich komisjach brałem udział, koledzy siedzący tu także. Kolega Madej od kilkunastu lat chodzi z komisjami. My nie podważamy własnej pracy, tylko oceniamy na podstawie tego, co widzimy. Zawsze jest to ocena sąsiedzka i jednemu się podoba, a drugiemu nie. Gdyby była to *stricte* ocena człowieka, który jest do tego wydelegowany przez jakiś urząd czy firmę, to można się z nią zgodzić albo nie, ale to nie jest ocena sąsiada, czy kogoś innego ze wsi. Tak, że nie podważam własnej pracy i pracy naszych komisji, bo w nich na bieżąco uczestniczymy; zresztą jako związek delegujemy też naszych członków do pracy w takich komisjach. Po to jesteśmy i po to funkcjonuje nasza organizacja, żeby pomagać. Ale...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Proszę kończyć.

**Członek zarządu Związku Sadowników RP Piotr Zieliński:**

Ale nie podważamy pracy komisji. A wiara w urzędników jest czysto systemowa. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Dwie minuty – pan poseł Ajchler.

**Poseł Zbigniew Ajchler (PO):**

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Zakładam, że minister chce dobrze. Ale jak widzę i jak wynika z przedstawionego materiału, to nie jest zbyt dobrze.

Po pierwsze mamy ubezpieczonych 3,8 mln ha – a wiadomo, ile mamy hektarów; mamy około 15 mln ha. Dwaj wiodący gracze to PZU i Concordia. Chcę powiedzieć, że mamy około 1,2 mln gospodarstw, a spada liczba ubezpieczonych. W 2014 r. – 142 tys., w 2015 r. – 140 tys., a w 2016 r. – 116 tys. Dlaczego? Po prostu dlatego, że stawki są zbyt wysokie. Bezwzględnie stawki są zbyt drogie. Powiem inaczej. Ubezpieczyciele wykorzystują niekompetentnych urzędników i robią, co chcą.

Powiem więcej. Mówię o pakietach. Jeżeli w PZU chce się ubezpieczyć rośliny np. od suszy i powodzi, to należy się dodatkowo, obowiązkowo ubezpieczyć od pięciu ryzyk: huraganu, deszczu nawalnego, pioruna, obsunięcia się ziemi i lawiny. To jest paranoja.

Kolejna sprawa. Nie może tak być, że robimy sobie karencję 14 dni, czyli jest dopiero wtedy ważne, kiedy podpiszę polisę, a nie wtedy, kiedy zgłoszę. To powoduje, że nie można się cofnąć i teraz rolnicy zapłacą z własnej kieszeni. Nie można się cofnąć. Nie będzie działało ubezpieczenie, gdybym dzisiaj chciał się ubezpieczyć, bo nie „złapię” tych ryzyk.

Kolejna sprawa. Przecież w innych ubezpieczeniach tego nie ma. W związku z tym dziwię się, dlaczego tak jest. Widać wyraźnie, że towarzystwa ubezpieczeniowe, szczególnie te dwa, powiedziałbym, że grają na sobie. Czyli jeśli chodzi o wszystkie ryzyka, które

kosztują i trzeba na nie więcej wydać, które po prostu występują powszechnie, to w jakiś sposób ich wejście w życie jest utrudniane.

Powiem inaczej. Zbyt późno nasz rząd zrobił nowelizację ustawy o ubezpieczeniach dodatkowych upraw, bo dopiero 31 marca 2017 r. podpisał ją prezydent. Towarzystwo Ubezpieczeń Concordia 14-18 kwietnia nie było gotowe do tego ubezpieczenia. Brokerzy nie mogli z niczym wystartować. Zero. Mam na ten temat dokumenty i korespondencję. System komputerowy, który wdrożono, uniemożliwił nawet wdrożenie ubezpieczeń i ubezpieczenie się z wolnej ręki. W stu procentach. Jeśli działanie rządu jest prawidłowe, idące w kierunku 50% a 65%, to my jako rolnicy z tego nic nie mamy, tylko biorą to ubezpieczyciele. To jest skandal – to, co tutaj słyszę.

Bez względu na panaceum jest w powszechności. Proszę zobaczyć – powiedziałem, ile gospodarstw ubezpieczyliśmy i ile hektarów. To jest skala mikro. Rozwiązanie problemu jest w powszechności ubezpieczeń i w niskich składkach. Nikt nic lepszego nie wymyśli. A druga sprawa – w prostocie. Nie może być tak, że ja np. chcę ubezpieczyć 100 ha rzepaku, czy ktoś chce ubezpieczyć 20 ha, to nie może ubezpieczyć samego rzepaku, tylko jeszcze musi ubezpieczyć do tego dodatkowo tyle samo powierzchni roślin zbożowych. Jest to po prostu dyktatura, tak to nazwijmy. Z całym szacunkiem, panie ministrze, jest to dyktatura towarzystw ubezpieczeniowych.

Wróć do bardzo słusznego tematu, który pan minister poruszył, tzn. do sprawy funduszy zabezpieczających. Podam przykład. Fundusz drobiowy jest powiązany z królikami, a przecież króliki nie chorują na ptasią grypę. Podobna sprawa jest z funduszem wieprzowym, który jest powiązany z końmi, a przecież konie nie chorują na ASF. Tutaj są potrzebne rozwiązania. Trzeba, żeby zawodowcy usiedli do stołu.

Nie chcę się wypowiadać politycznie, ale jeśli stawki PZU, polskiego zakładu, są większe o 30% od stawek Concordii, „to kogoś pogięło”. To jest niedopuszczalne. A weźmy jeszcze pod uwagę, że w zeszłym roku były pieniądze na 2,5 godziny kontraktowania i to był kabaret. Na ten temat wypowiadałem się kilkakrotnie z całą życzliwością dla pana ministra, bo człowiek się poci i tworzy różne rozwiązania, a rekiny tego rynku robią to, co robią. Dlaczego używam nazwy „rekiny”? Za 160 mln, czyli 2 mln ha PZU i Concordia biorą 310 mln zł z wydatków ze strony budżetu państwa; tyle oni kasują. A skoro cały budżet wydaje 350 mln zł, to 40 mln zł, to jest 10%, mają pozostałe trzy podmioty na rynku, czyli dwie firmy rozwiązują sprawę.

Panie ministrze, z całym szacunkiem – teraz pieniędzy jest dosyć, zadbał pan o to i powinno ich wystarczyć, tylko te środki muszą być rozdane w rozsądny sposób. A więc trzeba wziąć dwóch-trzech fachowców, zamknąć w jednym pomieszczeniu i oczekiwać, żeby na drugi dzień...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

**Posel Zbigniew Ajchler (PO):**

...wychodowali właściwy owoc. My nie przyjmujemy takiej sytuacji. Powiedzmy, że ja dzisiaj zgłaszam się do ubezpieczenia, to jutro chciałbym mieć uprawę objętą ubezpieczeniem, a nie dopiero za dwa tygodnie.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

**Posel Zbigniew Ajchler (PO):**

To jest świadome działanie na wyciąganie pieniędzy z budżetu państwa i świadome działanie na większe obciążanie rolników.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Przewodniczący...

**Posel Zbigniew Ajchler (PO):**

Jeszcze powiem jedną rzecz, jeśli np. chodzi o ogień. Zażyczyli sobie, że w ogóle jest niedotowany, tylko jest ze środków rolnika. Przecież tak nie wolno. Można sobie wszystkiego życzyć, ale płatnik decyduje. Minister powinien być królem i panem, po prostu

dyktować warunki na rynku. W cudzysłowie „dyktować”, żebyśmy my wszyscy po prostu spięli ubezpieczenia. Nie chodzi o bankructwa towarzystw, ale nie można takiej dyktatury przyjmować. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Maliszewski.

**Poseł Mirosław Maliszewski (PSL):**

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo. Odniosę się do projektu funduszu składkowego, który przed chwilą przedstawiliśmy i powiem, że ma on jedną zaletę i z tego powodu powinien być wzięty pod uwagę. Mianowicie gwarantuje on powszechność systemu, czyli nie będą się ubezpieczali, tak jak jest dzisiaj, tylko potencjalnie ci, którzy mają prawdopodobieństwo, że wystąpi u nich ryzyko, tylko będą ubezpieczali się wszyscy. System będzie działał dopiero wtedy, kiedy będzie systemem powszechnym. Jeżeli nie będzie systemem powszechnym, to będziemy mieli do czynienia z takimi zjawiskami, z jakimi mamy dzisiaj do czynienia i pan minister oraz pana następcę, tak jak i pana poprzednicy, będą mieli cały czas problemy.

A, że towarzystwa ubezpieczeniowe tego projektu nie popierają, to temu się nie dziwię, bo nie ma towarzystw ubezpieczeniowych w tym systemie. Jest to system, w którym nie ma towarzystw ubezpieczeniowych.

Kolejna rzecz odnośnie do informacji, której pan minister udzielił i też, które pan minister wygłosił. Panie ministrze, chciałem trochę pomóc i nie będę się ani nad panem, ani nad materiałem znęcał. Mianowicie w materiale, który pan przedstawił na temat działania w 2017 r. systemu ubezpieczeń, jest wszystko oprócz tego, ile umów zostało zawartych z rolnikami, którzy chcieli się ubezpieczyć od przymrozku, od gardu, od suszy itd., itd. Jest informacja, że takich umów nie było. A więc dzisiaj chciałbym się dowiedzieć – i myślę, że także chciałaby się tego dowiedzieć znaczna część ludzi, którzy tu przyjechali – kto tak naprawdę zawalił.

Pan bardzo łatwo mówi o tym, że poprzednicy działali źle, a „my ten system”- pan użył takiego sformułowania – „znacząco wzmocniliśmy”. Tyle tylko, że 2 lata temu, 3 lata temu, rok temu, 5 lat temu o tej porze rolnicy mogli się ubezpieczać od wszystkich ryzyk. Dzisiaj nie mogli ubezpieczyć się od żadnego ryzyka. A więc proszę wyraźnie wskazać – i ja tego oczekiwałem w materiale – kto w tym roku zawalił. Czy zawalił pan minister rolnictwa, czy zawalił pan prezydent za późno podpisując ustawę, czy zawalił Sejm za późno ją uchwalając, czy zawaliły towarzystwa ubezpieczeniowe? W mojej ocenie nie zawalili tylko rolnicy, którzy chcieli się ubezpieczyć, ale nie mogli.

W związku z tym, że nie mogli – to było moje pytanie, postawione na początku – to mam ja i wszyscy tutaj oczekiwanie, żeby pan minister nie tylko powiedział o tym, że w siedmiu województwach prawdopodobnie wystąpiła klęska i w 115 gminach odbywa się szacowanie, tylko żeby pan powiedział, po co to szacowanie ma się odbywać. Jeżeli ono ma się odbywać tylko po to, żeby komisje sobie pochodziły, przygotowały protokoły, złożyły je do wojewody i później uzyskały informację, że rolnicy mogą z tego tytułu znieść sobie czynsz dzierżawny, odłożyć składkę w KRUS, prolongować kredyt kłeszkowy albo zaciągnąć nowy kredyt kłeszkowy, to szkoda zdrowia tych komisji, szkoda zdrowia i pana, i nas wszystkich.

Minister Jurgiel przyjechał do Grójca jakiś czas temu; miał udzielić informacji, jaka pomoc zostanie udzielona sadownikom, którzy ponieśli straty. Mówił bardzo płynnie i bardzo dużo o świniach, o zbożu, o mleku, o mięsie. Nie powiedział nic o pomocy udzielanej sadownikom, a takie było oczekiwanie. A więc skoro nie mogliśmy się ubezpieczyć i nie ma w tym jakiegokolwiek naszej winy... Co z tego, że pan zapisał 900 mln zł w budżecie na ten rok na dopłatę do składek ubezpieczeniowych, skoro za pierwszy kwartał nie zrealizował pan ani jednej umowy z dopłatami i nie będą zrealizowane nadal? Nawet dzisiaj nie można się ubezpieczać od tych ryzyk, nie mówiąc już o tym, co było jakiś czas temu.

A więc jest pytanie: jaka to będzie pomoc? Niech pan wyraźnie dzisiaj powie albo niech pan powie, że nie może pan powiedzieć. Czy to będzie 100 zł na hektar zniszczo-

nych czereśni, śliwek, jabłek, gruszek? Czy to będzie 200 zł? Czy może to będzie 500 zł? A może to będzie 5 tys., bo taką mamy też nadzieję? Pan słusznie zauważył, że inny jest koszt produkcji sadowniczej, a inny koszt upraw zbożowych. W związku z tym nie można zastosować jednakowego wskaźnika rekompensat dla tych, którzy ponieśli straty w zbożach i w uprawach sadowniczych.

Na krótko wróć jeszcze do przedstawionego projektu. My, jako Związek Sadowników, udostępniamy ten projekt. Nie chcemy za to żadnych pieniędzy. Pochylenie się państwo wreszcie nad tym projektem, bo wiem, przez kogo projekt jest torpedowany. Ale panie ministrze, niech pan nie ulega tym działaniom. Projekt eliminuje firmy ubezpieczeniowe z rynku, ale też ten projekt, tak jak fundusze promocji, jak inne działania, gwarantuje rolnikom coś w rodzaju wzajemnego towarzystwa ubezpieczeniowego, które na pewno byłoby skuteczniejsze niż metoda, która jest stosowana dzisiaj. Na pewno nie będzie kosztowało to budżetu państwa 900 mln zł rocznie.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Żmijan.

**Poseł Stanisław Żmijan (PO):**

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Panie ministrze, więcej wiary w swoje możliwości, w swoją aktywność i determinację; przynajmniej na takim poziomie, jaki wykazywał pan i pański szef wtedy, kiedy do Komisji wnosiliście i w Komisji przeprowadzaliście wszystkie ustawy kadrowe. To wam szło jak z płatka, wymieniliście ludzi od góry do dołu. Natomiast problemy rolnicze, jak widać, idą naprawdę, jak woda pod górę.

Mam konkretne pytanie, nawiązując do wypowiedzi poprzedników – co z rolnikami, a tak naprawdę z rekompensatami dla tych rolników, którzy niestety, pomimo uchwalonej nowelizacji ustawy o ubezpieczeniach, na skutek pierwszej fali przymrozków ponieśli straty? Z jakich środków chce pan rekompensować straty? Czy pan, czy resort w ogóle o tym myśli, a jeżeli tak, to z jakich środków zamierza zrekompensować straty? To jest konkretne pytanie, panie ministrze.

Na Lubelszczyźnie po prostu apeluję do rolników, aby składali wnioski do wojewodów. Pańskim zadaniem jest udzielenie odpowiedzi na te wnioski i oczywiście zrekompensowanie strat.

Jeszcze dwa zdania. Wracam do tematu i złożonej propozycji. Oczywiście ubezpieczyciele nie są instytucjami charytatywnymi, ale panie ministrze, od tego jest rząd i budżet państwa, żeby wypracować system. Oczywiście to jest możliwe. Tylko jest kwestia, od której zacząłem wypowiedź – więcej aktywności i naprawdę więcej troski o polskie rolnictwo i polskiego rolnika. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Jeszcze króciutko pan poseł Ajchler.

**Poseł Zbigniew Ajchler (PO):**

Dowodem na całkowite lekceważenie przez ubezpieczycieli naszego rządu jest to, że nie dość, że wprowadzili 14-dniowy okres karencji, to jeszcze sobie zażyczyli w przypadku jednorazowej wpłaty pieniędzy, siedmiodniowego terminu. To jest przedpłata. Przecież to jest już w ogóle nie do przyjęcia, żebyśmy dokonywali przedpłaty nie mając ochrony ubezpieczeniowej roślin, a w deklaracjach są wyraźne zapisy.

Powiem jeszcze ostatnie zdanie. Mamy tzw. PDO (Porejestrowe Doświadczalnictwo Odmianowe), czyli doświadczalnictwo odmianowe roślin. Można zmniejszać ryzyko. PDO dotyczy regionalizacji, czyli np. mrozoodporności polskich odmian w danych regionach. Wystarczy tylko tutaj poszukać, poszperać i nie ma żadnego problemu. Totalny zakaz – zero mrozoodporności czy jedyńka w punktacji w przypadku, kiedy poluje się na wysoki plon 15 czy 12 ton z hektara itd., itd. Tak, że są mechanizmy, tylko trzeba poszukać regionalnie, a nie centralnie.

Natomiast powtarzam, że generalnie rząd pozwala sobie grać na nosie w sposób nie do pomyślenia i to jest wstyd. Daje to nam, rolnikom, po kieszeni. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Proszę, pan Borysiuk.

**Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”  
Bolesław Borysiuk:**

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze. Z opinii, które posiada nasz związek zawodowy wynika, że przeciętny rolnik najbardziej obawia się komornika, a na drugim miejscu obawia się klęski atmosferycznej. Omawiamy teraz temat, który w środowisku wiejskim jest dzisiaj szczególnie aktualny. Myślę, że nie możemy nie widzieć złej atmosfery, która towarzyszy doświadczeniom rolniczym w związku z prowadzonymi praktykami ubezpieczeń rolniczych. Umówmy się – agent ubezpieczeniowy nie traktuje rolnika podmiotowo, a przedmiotowo.

Panie przewodniczący, w związku z tym propozycja, którą dzisiaj składa Związek Sadowników RP o utworzenie funduszu klęskowego, wydaje się być najbardziej prospołeczną propozycją, wypracowaną na realnych doświadczeniach. Jest to propozycja na czasie, adekwatna do warunków, które są nie tylko dzisiaj, ale wedle prognoz instytutów hydrologiczno-meteorologicznych, mówiących o postępującej zmianie klimatu na całym świecie, będą trwały. Wydaje się, że powinniśmy nie tylko pozytywnie rozpatrzyć dzisiaj przedłożoną inicjatywę, ponieważ ma ona jedną cechę. Po pierwsze ta propozycja będzie miała pełne zaufanie w środowiskach rolników jako system wychodzący od nich – dla nich od nich, bez pośredników.

Nie chcę powiedzieć, że firmy ubezpieczeniowe mają pracować bez wypracowania własnych przychodów i zysków. Ale umówmy się – przy ubezpieczeniach rolniczych firmy ubezpieczeniowe bardzo często zachowują się nieelegancko. Specjalnie używam tego słowa. Dlatego dajmy szansę środowiskom polskiej wsi na wypracowanie systemu, który nie wyręcza, można tak powiedzieć, i nie zabrania funkcjonowania innych systemów odszkodowań i ubezpieczeń. Natomiast jest formą – użyję takiego słowa – formą samoobrony w tej sytuacji przyrodniczej, która coraz częściej jest obecna na polskiej wsi.

W związku z tym mój Związek Zawodowy Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony” popiera tę propozycję. Uważamy, że ona jest niezwykle trafna, zgłoszona we właściwym czasie; jest niezwykle ostrożna w szacowaniu kosztów. Popierając propozycję mamy szansę wypracować mechanizm, który będzie bezkonkurencyjny, jeśli chodzi o koszty; nie tylko o koszty ekonomiczne, ale również społeczne. W tym duchu deklarujemy gotowość w pracach waszej organizacji, koledzy – z podziękowaniem za to, że to wy jako środowisko wnieśliście największy wkład w podniesienie kultury sadownictwa w naszym kraju. Wznieśliście zawód sadownika do najwyższego poziomu uznawanego w Europie, a zresztą nie tylko w Europie, a więc macie dzisiaj prawo uchodzić za prekursorów.

Dlatego powinniśmy z szacunkiem pochylić się nad waszą propozycją i z chęcią będziemy brać udział w dalszych pracach licząc na to, że ministerstwo rolnictwa okaże tej sprawie należną przychylność. Panie ministrze, na takową przychylność liczymy. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Telus.

**Poseł Robert Telus (PiS):**

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, szanowni goście. Spotkaliśmy się w bardzo ważnym momencie dla polskiego rolnictwa, a przede wszystkim dla polskich sadowników. Tak, jak tu pan minister nawet powiedział, że oprócz mrozów, które już były, dziś też są bardzo niebezpieczne zapowiedzi dla polskiego sadownictwa. Dziękuję za dyskusję, taką naprawdę merytoryczną, bo najważniejsze jest to, że rozmawiamy merytorycznie.

Panie ministrze, wszyscy byliśmy za zmianami w systemie ubezpieczeń. Pan wie o tym, jak bardzo nam zależało na tym, żeby naprawić system ubezpieczeń. Dzisiaj



trzeba sobie powiedzieć jasno, że ile byśmy pieniądze nie wpompowali w ten system ubezpieczeń, to on i tak nie będzie działał.

Tutaj bardzo delikatnie mówiono o zakładach ubezpieczeń. A ja powiem mocno, ja się nie boję – zakłady ubezpieczeń po prostu doją polskiego rolnika. Musimy o tym wiedzieć i musimy zmienić system. Po prostu trzeba znaleźć system, który nie będzie uzależniony od zakładów ubezpieczeń, bo w każdym innym systemie zakłady ubezpieczeniowe zrobią wszystko, żeby zebrać pieniądze, ale ich nie wypłacić. Drodzy państwo, ja wiem, co mówię. Chciałem również ubezpieczyć swoje...

**Poseł Zbigniew Ajchler (PO):**

Morgi.

**Poseł Robert Telus (PiS):**

...i też nie mogłem, dlatego, że powiedzieli mi, iż zakładowi się to nie opłaca. Panie ministrze, tak jest pomimo tego – i to trzeba podkreślić – że w zeszłym roku wzrosły dopłaty. Tutaj powiem jednak troszeczkę politycznie, bo pan przewodniczący zaczął troszeczkę politycznie z panem z Platformy Obywatelskiej – różnica dopłat do ubezpieczeń wzrosła z 200 mln zł do prawie miliarda.

**Poseł Mirosław Maliszewski (PSL):**

Gdzie to jest?

**Poseł Robert Telus (PiS):**

Panie, wy mieliście osiem lat i nie zrobiliście nic w tej kwestii. My przynajmniej próbujemy. Czy to wychodzi, czy nie wychodzi? Widzimy i dzisiaj podchodzimy do tego krytycznie. Tak, jak powiedziałem – wpompowanie pieniędzy w system nic nie pomaga. Musimy zmienić system. To jest najważniejsza sprawa. Nie będziemy w tym momencie uprawiać dalszej polityki, bo mógłbym jechać i mówić, że i PSL, i PO miały szanse. Ale nie o to mi w tym wszystkim chodzi.

Drodzy państwo. Minister niedawno zapowiedział powstanie T UW. Nie wiem, czy ma to być T UW, czy ma to być system, który tu państwo przedstawili. Myślę, że musimy zrobić szybko zmianę systemu ubezpieczeń na bardzo mocny system, który obejdzie, co trzeba jasno powiedzieć, zakłady ubezpieczeń. Zakłady ubezpieczeń po prostu nas wykorzystują, wykorzystują polskiego rolnika. Dalej tak nie może być. Każde pompowanie pieniędzy w istniejący system nic nie da.

Panie ministrze. Prośba od członków „Solidarności” Rolników Indywidualnych z województwa łódzkiego, którzy do mnie dzwonili przed posiedzeniem Komisji, żebym poprosił, aby zmobilizować wojewodów do jak najszybszego powoływania komisji. Komisje różnie są powoływane w różnych województwach, różnie to działa. Jest prośba, żeby zrobić to jak najszybciej, dlatego, że rolnicy czekają na komisje i chcą wyszacowania szkód.

Panie ministrze, zrobmy wszystko, żeby zmienić system, aby system ubezpieczeń działał dla polskiego rolnika.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Pani poseł Paulina Hennig-Kłoska.

**Poseł Paulina Hennig-Kłoska (N):**

Cieszę się bardzo z tego, co pan poseł przed chwilą powiedział. Przypomnę, że nie tak dawno, chyba na przestrzeni ostatniego miesiąca, na jednym z posiedzeń Komisji mocno dyskutowaliśmy o większej puli środków na ubezpieczenia rolnicze, aby były one bardziej dostępne. Rozmawialiśmy wtedy o całej patologii, która przelewa się przez nasz kraj. Przypomnę, że wtedy osobiście bardzo mocno zwracałam uwagę na fakt, że to ubezpieczyciele dyktują tak naprawdę warunki w ubezpieczeniach rolniczych. Ostatni przykład sprzedaży ubezpieczeń to były praktycznie trzy dni, gdy ubezpieczenia z dopłatami były dostępne i były one dostępne tylko tam...

**Poseł Zbigniew Ajchler (PO):**

Parę godzin.

**Poseł Paulina Hennig-Kłoska (N):**

Parę godzin. Faktycznie może trochę optymistycznie podeszłam do sprawy.

Ubezpieczenia były, co najgorsze, dostępne tylko tam, gdzie w zasadzie są mniej potrzebne, a więc na terenach bezpieczniejszych dla ubezpieczycieli; czyli ubezpieczenia były dostępne na terenach, gdzie susza czy powódzie występują rzadziej, a nie tam, gdzie tak naprawdę są potrzebne. Dużo wtedy mówiliśmy m.in. o tym, że właśnie mamy do czynienia z sytuacją, iż rolnicy już nawet nie mogą płacić opłat za ubezpieczenia w ratach, tylko muszą zapłacić jednorazowo; a najlepiej byłoby, gdyby płacili jeszcze przed wejściem w życie ubezpieczenia. Obostrzeń ciążyących na rolnikach jest coraz więcej, a ubezpieczenia są coraz mniej dostępne; przynajmniej tam, jak mówię, gdzie są jak najbardziej potrzebne.

Wtedy, jak dobrze pamiętam, zrobiliśmy kalkulację. Wyszło na to, że na przestrzeni wielu lat mamy lata, w których ubezpieczenia w ogóle się nie kalkulują naszemu państwu i budżetowi oraz lata, w których się opłacają. Na przestrzeni iluś lat wyszło na to, że nasz budżet jest raptem 100 tys. zł do przodu, nie licząc tych wszystkich odszkodowań, które są wypłacane bezpośrednio z budżetu. Ale wtedy, jak też dobrze pamiętam, pan minister mi odpowiedział, że właśnie po to teraz przeznaczamy więcej środków na ubezpieczenia rolnicze, żeby ubezpieczenia były bardziej dostępne, a rząd i rolnicy nie grali pod dyktando ubezpieczycieli. Chodziło o to, żeby było odwrotnie, aby ubezpieczyciele dostosowywali się do potrzeb naszego rolnictwa, a współpraca przyjęła jakąś normalną postać. Wtedy pytałam, czy jesteśmy gotowi rozszerzać, zachęcać innych ubezpieczycieli do tego, żeby oferowali ubezpieczenia. Dobrze wiemy, że tak naprawdę jest dwóch ubezpieczycieli, którzy w ogóle rozprawdzają tę dopłatę wśród rolników. Zwiększenie konkurencyjności na pewno sprawiłoby, że cały ten obszar byłby normalniejszy.

Pytanie, panie ministrze, jest jedno. Nawet mój klub głosował za tym, żeby zwiększyć środki, chociaż naprawdę miałam ogromne wątpliwości, czy w ogóle ten system funkcjonowania ubezpieczeń ma sens. Naprawdę miałam ogromne wątpliwości. Czy jeżeli państwo polskie bez pośredników próbowałoby rozwiązać tak naprawdę problem walki z negatywnymi skutkami czy susz, czy przymrozków, to czy nie wyszłoby na tym lepiej? Ale zaufaliśmy i zagłosowaliśmy za wydaniem dodatkowych środków i za przyjęciem nowych wytycznych.

Panie ministrze, mam jedno pytanie. Słyszę, że pan Telus potwierdza w imieniu „Solidarności” rolniczej, że nadużycia dalej mają miejsce, a brokerzy nadal pokazują, iż jeżeli nie wykupimy całego pakietu, nie dopłacimy im do tego czy tamtego, to nie będziemy mogli korzystać naprawdę z tego, na czym nam najbardziej zależy. No i pytanie – czy ministerstwo wywalczyło z ubezpieczycielami jakieś normalniejsze zasady współpracy, funkcjonowania ubezpieczeń rolniczych? Czy dalej tkwimy w tym samym, beznadziejnym systemie, w którym w stu procentach jesteśmy poddani woli dystrybutora i rozdzielającego środki? Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę. Proszę mówić do mikrofonu.

**Członek zarządu Związku Sadowników RP Piotr Zieliński:**

Szanowny panie przewodniczący i panie ministrze. Dziękuję pani poseł za to, co pani powiedziała, że system nie działa. Panu posłowi również za to, że przyznał, iż musimy to zmienić. Dziękuję również panu przewodniczącemu za pozytywny stosunek do tego, co zaproponowaliśmy. Ale jest tylko taka uwaga, że my w ogóle mieliśmy możliwość zaprezentowania pomysłu w momencie dyskusji nad tym, co już się stało. My nie rozmawiamy w jakimś okresie, kiedy można byłoby spokojnie nad tym pracować, tylko jest problem, były przymrozki, są duże straty, a nawet powiedziałbym, że są ogromne straty i wtedy na ten temat rozmawiamy.

Mogę zadeklarować, że jest to propozycja. Możemy nad nią dyskutować, dyskutować nad formułą. Dobrze byłoby, gdyby prace nad tego typu projektem rozpoczęły się jak najszybciej. Myślę, że jedna opinia, która przewija się przez usta wszystkich przedmówców jest taka: musimy wypracować system, który jest bezpośrednio dla rolnika i jest

powszechny. To są dwie cechy, które musi mieć system, jaki my musimy stworzyć. Najprostsza formuła jest stworzenie systemu przez nas i dla nas, systemu ponadto zarządzanego przez nas. Temu najbardziej odpowiada zaproponowana przez nas forma, ale to jest akurat propozycja, którą powinniśmy wypracować.

Jednak powinniśmy pomyśleć nad tym i sądzę, że to powinien być główny punkt obrad Komisji – co zrobić już teraz? Przecież uprawy są nieubezpieczone, a straty są bardzo duże. Chcę przypomnieć to, co powiedziałem na początku – nasza produkcja ma bardzo dużą wartość, zwłaszcza produkcja ogrodnicza. Nie mamy dzisiaj środków na to, żeby przetrwać okres wegetacji, a środki są potrzebne, bo to nie jest tak, że jak sad jest pusty, to my go nie pryskamy. Aby uzyskać produkcję takiej jakości, która odpowiada potrzebom rynku, musimy mieć środki, żeby sady po prostu utrzymywać i chronić. A do tego są jeszcze dodatkowo wszystkie koszty stałe typu utrzymanie rodziny i jakieś koszty administracyjne, które normalnie ponosimy.

Panie ministrze, a zatem po pierwsze chciałbym, żeby było wydłużone działanie komisji. Dzisiaj przed posiedzeniem Komisji dowiedziałem się, że w gminach, akurat w mojej gminie Magnuszew, wnioski są przyjmowane do dzisiaj i tylko co do zjawisk atmosferycznych w postaci przymrozków, które wystąpiły do 24 kwietnia. Ponieważ jestem prezesem związku w mojej gminie, to też pytali się mnie sadownicy, kiedy składać wnioski. Powiedziałem: poczekajcie, składajcie po tej nocy, bo może będzie przymrozek i straty po prostu się zwiększą. No i dzisiaj, jak jechałem na posiedzenie Komisji, to dostawałem informacje, że straty powstałe w wyniku ostatniego mrozu z dzisiejszej nocy nie są uwzględniane i wnioski nie będą przyjmowane. Nie wiem, czy to prawda; takie informacje otrzymywałem od rolników. A więc prosiłbym o weryfikację tych informacji.

#### **Głos z sali:**

Do końca maja.

#### **Członek zarządu Związku Sadowników RP Piotr Zieliński:**

No tak, ale tak słyszałem. A więc prosiłbym o weryfikację tych informacji, a jeśli tak jest, to żeby działanie komisji było wydłużone. Dziękuję bardzo.

#### **Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Przed oddaniem głosu panu ministrowi powiem kilka zdań. Padło tu wiele cierpkich słów, a jednocześnie parę pomysłów, jak rozwiązać problem. To chyba chodzi o coś, co było kiedyś – po prostu o powszechność i taniość składki. A teraz, co chyba dobitnie powiedział pan przewodniczący Telus, mamy dyktat firm ubezpieczeniowych, które jedne rzeczy ubezpieczają, a innych nie ubezpieczają, natomiast straty są.

Mówimy na przykład o szkodach łowieckich – nie ma firmy, która chciałaby ubezpieczyć koła łowieckie od szkód łowieckich. Przed sobą mam pismo Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Plecionkarzy i Wikliniarzy, którzy napisali, że firmy ubezpieczeniowe odmawiają ubezpieczenia takich upraw. Chodzi o powszechny, może właśnie publiczny sposób ubezpieczania, który byłby na zasadzie non profit, który nie musiałby zarabiać. Skoro firmy ubezpieczeniowe przez ostatnich kilkanaście lat nie potrafią rozwiązać problemu, to może trzeba zdjąć z nich ten ciężar i wziąć się do pracy. Tylko to nie może być tak, jak pan minister powiedział, że to jest trudne oraz, że będziemy pracować i pracować. Tu nie ma trudnego tematu. Często w takich sytuacjach odpowiadam, że trzeba zastosować system watykański – zamknąć się w pokoju i nie wolno wyjść z pokoju do czasu, aż się tego nie zrobi. Ile można to robić? Dziękuję bardzo.

Bardzo prosiłbym o odpowiedź.

Bardzo proszę, jeszcze jedno zdanie przed ministrem.

#### **Członek Związku Sadowników RP Grzegorz Jaworski:**

Grzegorz Jaworski z gminy Serock.

Jestem jednym z rolników-sadowników, który przysłuchuje się temu wszystkiemu. Pierwszy raz mam przyjemność uczestniczenia w posiedzeniu Komisji. Chciałbym po prostu powiedzieć, bo nie wiem, czy wszyscy wiedzą – panowie posłowie, pan minister – że do sadu są takie same dopłaty jak do ugoru. Ponosimy przecież większe nakłady niż ten, kto zasiał zboże, czy zasadził truskawki, chociaż truskawki też są pracochłonne.

Ale my nie możemy przesiać swojej uprawy w tym sezonie, czy w przyszłym, czy nawet za rok, bo to jest uprawa wieloletnia. Jeżeli chce się prowadzić taką uprawę, to przynajmniej 15 lat wcześniej musimy zaplanować produkcję. Jest to produkcja pod chmurką, na którą są bardzo olbrzymie nakłady.

Czekamy na rozwiązania. Zastanawiamy się nad tym, co zrobić, ale przyroda nie czekała, zmroziła nas i teraz stoimy pod ścianą, a niektóre gospodarstwa nie mają środków na przyszły sezon. Tak naprawdę przyjechaliśmy z pytaniem i chcemy dowiedzieć się od pana ministra, na co możemy liczyć po przymrozkach. Tę odpowiedź chcemy przekazać swoim mieszkańcom. Przymrozki były po świętach, a dzisiejsza noc nas dobiła. Może taka sugestia: nie wiem, czy można, ale są pieniądze, były w budżecie pieniądze na dopłaty do ubezpieczeń, prawda? To były jakieś poważne kwoty. Może by te pieniądze przekazać bezpośrednio – nie nam do kieszeni, ale poprzez samorządy gminne, aby środki dotarły do każdego poszkodowanego. A nie przekazywać środków przez jakieś instytucje, gdzie część pieniędzy zostaje niewykorzystana i idzie może gdzieś, nie wiem, na bok, a nie do konkretnego potrzebującego.

Dziękuję za udzielenie głosu i chciałbym wiedzieć, na jaką pomoc możemy liczyć. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:**

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Odnosząc się do kwestii dotyczących funkcjonowania w tym roku ubezpieczeń chciałbym powiedzieć, że nie ma żadnej winy rządu ani parlamentu, ani prezydenta w tym, że system ponoć nie funkcjonował, ponieważ zmiany prawa, które były wprowadzane, wprowadzane były w sposób płynny. A więc nie było momentu przerwy w funkcjonowaniu prawa. Zarówno przed 31 marca, jak i po 31 marca były podstawy prawne do tego, aby prowadzić ubezpieczenia. Zmiana polegała tylko na tym, aby dać możliwość większej dopłaty z budżetu państwa dla ubezpieczeń poza pakietem. A więc firmy ubezpieczeniowe mogły oferować przed 31 marca oferty ubezpieczeniowe, jak i mogły to robić po 31 marca. Nie było tutaj żadnych ograniczeń w tym zakresie. Tylko inaczej skonstruowany był sposób obliczenia dotacji z budżetu państwa w przypadku ubezpieczeń pozapakietowych, a w przypadku pakietu to właściwie chyba nic się nie zmieniło.

Natomiast od początku roku mamy podpisane umowy z pięcioma towarzystwami ubezpieczeniowymi; jest to Powszechny Zakład Ubezpieczeń, Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych „TUW”, Concordia Polska Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych, Pocztove Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych i InterRisk Towarzystwo Ubezpieczeń S.A. Te firmy zobowiązały się podpisując umowę do tego, że wystąpią z ofertą do rolników.

Jeśli chodzi o tezę, że rolnicy są wykorzystywani przez firmy ubezpieczeniowe, to już powiedziałem i jeszcze raz to podkreślę, iż nie czuję się w żaden sposób obrońcą czy reprezentantem firm ubezpieczeniowych; natomiast muszę podawać liczby, które są bezwzględne. W 2016 r. zostały wypłacone odszkodowania w wysokości 658 mln zł. Ze składek od rolników wraz z dotacją z budżetu państwa, która wyniosła ponad 207 mln zł, zebrano 370 mln zł.

Jeszcze raz przedstawiam te dwie liczby, żeby państwu utkwily w pamięci. Odszkodowania wyniosły 658 mln zł, a 370 mln zł pochodziło ze składek, w tym 207 mln zł z dotacji. A więc musimy sobie zdawać sprawę z tego, że w ub.r., jeśli mamy posługiwać się tym językiem, to rolnicy wykorzystali firmy ubezpieczeniowe, bo otrzymali więcej odszkodowań, niż zebrano składek. Tak było na przestrzeni ostatnich kilku lat, aczkolwiek ta różnica nie była aż tak drastyczna jak w 2016 r.

Wynika to z faktu, że system ubezpieczeń działał w poprzednich latach w sposób rzeczywiście niepowszechny. Jeśli ktoś tu proponuje powszechność systemu, to chciałbym zadać pytanie tym, którzy to proponują, żeby odpowiedzieli z otwartą przyłbicą – obojętność pod taką karą, jak za nieubezpieczenie samochodu w przypadku OC? Jeśli państwo jesteście zwolennikami takiego rozwiązania, to proszę to powiedzieć wyraźnie.

My tworząc system ubezpieczeń chcemy go upowszechnić, ale w sposób dobrowolny. A więc to rolnik musi zdecydować o tym, czy chce się ubezpieczyć, czy nie chce. Oczywiście, jest ustanowiona kilka lat temu kara za brak ubezpieczenia 50% upraw w wysokości 2 euro za hektar, ale powiedzmy sobie uczciwie, że ta kara jest karą symboliczną. Jeśli mówimy o powszechności obowiązkowej, to otwieramy zupełnie inne rozwiązanie, którego do tej pory w Polsce tak naprawdę nie było. Obowiązkowe są ubezpieczenia pojazdów. W przypadku rolników obowiązkowe jest ubezpieczenie budynków, obowiązkowe jest ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej rolnika. Tutaj takiej formy obowiązkowości, póki co, nie wprowadzono.

Tworząc fundusz gwarancji dochodów rolniczych natknęliśmy się na jedną barierę. Myśmy też zaproponowali taki fundusz, bardzo podobny do tej propozycji. Wówczas to organizacje rolnicze, prawie wszystkie, jak jeden mąż wystąpiły o to, żeby fundusz podzielić na sektory. W związku z tym w nowej propozycji oddzielnie są sadownicy i producenci owoców oraz warzyw, oddzielnie są producenci zbóż, oddzielnie producenci trzody chlewnej. Tak stało się na wniosek rolników. Też podejrzewam, że w przypadku takiej obowiązkowości ze strony rolników wpłynąłby podobny wniosek, że chcą mieć oddzielny fundusz jako producenci zbóż, bo nasze ryzyko jest zdecydowanie mniejsze niż ryzyko sadowników czy producentów rzepaku. My jako hodowcy świń czy bydła mlecznego, produkujący głównie kukurydzę i siano, w ogóle nie chcemy uczestniczyć w tym systemie, bo u nas szkody nie występują. Tak nam się zdarzyło w przypadku producentów piezarki i czego jeszcze, pani dyrektor? Kilka sektorów rolnictwa wnioskowało o to, żeby ich wyłączyć w ogóle z systemu, bo oni strat rynkowych nie ponoszą, a jeśli ponoszą, to pokrywają je we własnym zakresie. A, chyba drobiu też.

Chciałbym powiedzieć wyraźnie i otwartym tekstem. Najlepszym systemem ubezpieczenia dla mnie jako rolnika byłoby, gdyby było mnie stać, aby corocznie odłożyć 10% swoich dochodów i mieć zasób, który w sytuacji trudnego roku jestem w stanie wykorzystać. Każdy inny system będzie systemem, który kosztuje. A więc z tych 10% ileś procent trzeba będzie dać temu, który system obsługuje. Czy to jest firma ubezpieczeniowa, czy to będzie instytucja państwa, czy to będzie organizacja społeczna, która przejęłaby taki obowiązek, to będzie miała koszty, żeby zbierać pieniądze, żeby nimi gospodarować, szacować straty i wypłacać odszkodowania. Oczywiście z budżetu państwa możemy dotować takie systemy, możemy wspierać takie systemy za zgodą Komisji Europejskiej, ale trzeba sobie zdawać sprawę, że gdy mówimy o tym, ile państwo wydało na pomoc dla rolników w różnych formach, to też będą pieniądze, które nie trafią na inną formę pomocy.

A więc barier, na które jeszcze natrafimy w tworzeniu systemu innego niż ten, który w tej chwili obowiązuje, będzie naprawdę mnóstwo. W związku z tym jeszcze raz chciałbym podkreślić, że w ub.r., gdy wystąpiły straty spowodowane głównie suszą i skutkami przezimowania, została uruchomiona pomoc nadzwyczajna. Ktoś może powiedzieć, że była niewystarczająca, ktoś inny może powiedzieć, że pomoc była nie do końca trafiona dla wszystkich gospodarstw, którym by przysługiwała. Ale to był najprostszy system uruchomienia pomocy, system tani, bo system uproszczony; uproszczony w postaci dopłaty do hektara. Najprostszej dopłaty, jaka może być, bez prowadzenia szczegółowych szacunków z każdego pola.

Oczywiście były szacunki strat, robione przez komisje szacujące, ale były tylko podstawą do określenia progów należnych dopłat, a nie do określenia wysokości należnej rekompensaty. Każde większe skomplikowanie systemu poprzez próbę szacowania straty w konkretnym gospodarstwie na konkretnym polu podraża koszty systemu, a więc zmniejsza ilość pieniędzy, które trafią do rolników, a zwiększa ilość pieniędzy wydawanych na funkcjonowanie systemu. Z tego musimy sobie też zdawać sprawę, myśląc o jakimkolwiek innym systemie, niż system obowiązujący dzisiaj.

Podsumowując chciałbym też zapewnić rolników, że nie po to powołujemy komisje, żeby szacować dla samego szacowania, ale po to, żeby ocenić konieczność udzielenia pomocy i tej pomocy udzielić. Ale też prosiłbym moich kolegów, szczególnie z opozycji, którzy jeszcze półtora roku temu mieli szansę na to, żeby stworzyć dobre systemy, a ich nie stworzyli – jeśli dzisiaj krytykują, to prosiłbym, żeby dali państwu i rolnikom trochę czasu. Nie mówmy, że już trzeba wypłacić odszkodowania, bo ja jeszcze nie znam rolnika,

który zebrał plony i uzyskał dochód. W związku z tym jak nie uzyskał dochodu, to i nie mógł go jeszcze stracić.

Kiedy będą pierwsze plony w czereśniach?

**Głos z sali:**

Czereśni nie ma, panie ministrze. Byłyby.

**Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:**

Byłyby. Ale nie – byłyby. Pierwsze pieniądze, które otrzymaliby rolnicy, to gdzieś za miesiąc, półtora miesiąca. Pewnie dłużej, bo terminy płatności są różne. A więc nie dajmy się w ten sposób manipulować i mówić, że już pieniądze powinny być wypłacone i tak byłoby najlepiej, a na pewno powinny być gotowe, gdzieś leżeć i czekać na wypłatę. Pieniądzy w budżecie, jak zwykle, na wszystko brakuje, ale w ub.r. pokazaliśmy, że jesteśmy w stanie uruchamiać pomoc i uruchamiamy ją szybciej i skuteczniej niż nasi poprzednicy, którzy w 2015 r. w październiku wypłacali pomoc o połowę niższą na hektar. A nawet niższą o więcej niż o połowę w przypadku podobnych zjawisk atmosferycznych.

A więc na pewno nie zostawimy rolników samych sobie. Na pewno będziemy starać się wspomagać ich w tej trudnej sytuacji i po ostatecznym oszacowaniu... Też chciałbym zaapelować do rolników, żeby nas zrozumieli, że będziemy również szacować, na ile zmieniają się ceny skupu. Jeśli cena skupu wzrosłaby na tyle, że wyrówna straty większości gospodarstw, no to pomoc przydzielimy tym, którzy straty ponieśli w 100% lub w 80% czy 90%. Chcemy z pomocą jak najbardziej trafić do tych, którzy ponieśli realne i rzeczywiste szkody. W każdym przypadku będzie inaczej; w przypadku każdej uprawy i każdego regionu będzie to trochę inaczej wyglądało.

A więc musimy mieć pełniejsze analizy, żeby odnieść się do konieczności udzielenia pomocy i aby jej udzielić w sposób bardziej rzetelny, bardziej sprawiedliwy, bo przecież o to nam wszystkim chodzi, żeby pomoc trafiła do tych, którzy rzeczywiście jej potrzebują. A przy każdym upraszczaniu oczywiście jest tak, że niektórzy dostaną czasami nawet więcej, niż wymagałaby tego sytuacja, a niektórzy dostaną zbyt mało. Ale wynika to z tego, że musimy to robić systemowo, a nie możemy działać tak do końca indywidualnie. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję.

Bardzo proszę.

**Członek Związku Sadowników RP Łukasz Wawryniuk:**

Panie przewodniczący, panie ministrze. Pan minister ciągle powtarza tutaj nam wszystkim zgromadzonemu, że można było ubezpieczać się bez żadnych problemów. Odwiedziłem trzy wymienione przez pana ministra towarzystwa ubezpieczeniowe i co prawda w jednym uzyskałem to pismo. Przeczytam je panu.

„Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych TUW zaświadcza, że ze względu na przedłużające się prace nad ustalaniem warunków akwirowania ubezpieczeń upraw rolnych z dopłatami, nie może przedłożyć wyżej wymienionej oferty na objęcie ochroną ubezpieczeniową krzewów i drzew owocowych od ryzyk wiosennych przymrozków i gradobicia z możliwością uzyskania dopłaty do składki z budżetu państwa”. Pismo jest z dnia 03.04.2017 r.

Jeszcze raz chciałem podkreślić, że my jako sadownicy w żadnym towarzystwie nie mogliśmy wykupić żadnej polisy od żadnych ryzyk. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę.

**Członek zarządu Związku Sadowników RP Piotr Zieliński:**

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, tylko odniosę się do tego, że my jako Związek Sadowników proponujemy jakiś taki system, w którym powszechność systemu ma generować jakąś opresyjność albo nie wiem – że my proponujemy system, który generuje jakieś kary. Już wspominałem w czasie prezentacji naszego pomysłu o tym, że jedy-

nym obciążeniem, jakie my przewidujemy – nie wiem, czy nazwać to „dyskryminacją” – jest brak wypłaty dopłat, dopóki się nie uiści składki. Ale powszechność nie ma być karą; powszechność to ma być dywersyfikacja ryzyka.

Oczywiście drób z tego można wyeliminować, bo to jakby specjalny dział produkcji i nawet podlega pod inne przepisy ubezpieczenia. Ale tu pan operuje trochę taką semantyką, a to nie o to chodzi. Poza tym, że jestem rolnikiem, to jeszcze jestem doktorantem i wymaga się ode mnie, żeby jasno formułować tezy i wnioski. Takie zebraliśmy, prezentując nasz pomysł.

A jeśli chodzi o sprawność systemu, to panie ministrze, nie chodzi o to, czy pan obciąży opozycję albo czy pan się czymś pochwali. Naprawdę klimat ani ryzyka nie mają barw politycznych. Im szybciej do tego się weźmiemy, tym lepiej. A jeśli pan mówi np., że tam są jakieś bariery – gdyby tak było, to Darwin nie wymyśliłby ewolucji. Jeśli barier nie będziemy pokonywać, to najlepiej nic nie robić. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. A mówił to – proszę się przedstawić.

**Członek zarządu Związku Sadowników RP Piotr Zieliński:**

Piotr Zieliński.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Tam widzimy chętnego do zabrania głosu. Proszę.

**Członek zarządu Związku Sadowników RP Jan Madej:**

Jeszcze raz Jan Madej z gminy Warka; zresztą przedstawiłem już swoje tezy i postulaty.

Chcemy konkretów. Będziemy rozmawiać o ubezpieczeniach. Tu spotkaliśmy się w tym momencie i wiemy, w jakim jesteśmy punkcie. My nie mówimy o tym, żeby zaraz wypłacać środki. Dlatego prosiłem o przedłużenie w sadownictwie po pierwsze terminu składania wniosków, a po drugie o przedłużenie terminu szacowania, aby to właśnie było wiarygodne. Chodzi nie o dwa miesiące, bo do tej pory są dwa miesiące, a w gminie nie otrzymuję żadnej modyfikacji tego terminu. Ja to wszystko złożyłem też panu ministrowi w Grójcu. Czekamy na konkretne odpowiedzi. Pogadać to sobie możemy, a do gara – nic. Tu chodzi o to, że rozmyjemy ubezpieczenia. Ubezpieczenia będą. Wiadomo, w jakim punkcie jesteśmy.

W tej chwili trzeba popracować i znaleźć środki. Rzeczywiście jak ubezpieczyciele nie podjęli tematu w tym roku i nie wiadomo, jak będzie dalej, to te środki trzeba przekazać. Wiadomo, że trzeba poczekać na całokształt strat. Wtedy można rzeczywiście decydować. Nikt nie wymaga tego, żeby to było szybko. Chodzi o to, żeby to było zrobione wiarygodnie i adekwatnie do poniesionych kosztów.

Tak, jak mówię, tu chodzi o przeżycie. Łatwo jest doprowadzić do bankructwa gospodarstwa, tylko co dalej z nimi będzie? Skoro jesteśmy światową potęgą, trzecią na świecie w produkcji jabłek, drugą w produkcji wiśni, to zarżnąć to? Dla nas pracuje 50 firm. Kumulujemy olbrzymie zyski do Skarbu Państwa. To nie tak, że my jesteśmy tylko rolnikami. My jesteśmy olbrzymim rynkiem konsumenckim. Nie wydajemy pieniędzy na Bora Bora, nie wydajemy pieniędzy na Bahamach, tylko wydajemy je w kraju. Rolnik jest takim człowiekiem, który ciągle inwestuje. Oczekujemy pomocy, bo to jest konieczność. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę.

**Poseł Michał Cieślak (PiS):**

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo. Poseł Michał Cieślak.

Dyskutujemy na temat ubezpieczeń, natomiast mam jedno pytanie do pana ministra i prosiłbym o odpowiedź, jeżeli jest taka możliwość. Czy pan minister dysponuje dzisiaj informacją, jak to wyglądało w poprzednich latach? Powiedział pan, że w ubiegłym roku firmy, towarzystwa ubezpieczeniowe, osiągnęły wpłaty z tytułu ubezpieczeń na poziomie

300 mln zł, a wypłaty były na poziomie 600 mln zł. Jeżeli jest taka możliwość, to proszę, żeby pan odpowiedział na pytanie. Czy ma pan dane, jak to było w poprzednich latach?

Proszę państwa, natomiast trzeba sobie dzisiaj jasno i wyraźnie powiedzieć – rozmawiamy o ubezpieczeniach, o środkach finansowych, o pieniądzach i dyskusja może trwać w nieskończoność. Natomiast jest jedna bardzo istotna sprawa i tu jest prośba do pana ministra. Trzeba iść w pole, do ludzi, oszacować straty i jak najszybciej wyciągnąć do nich pomocną dłoń. To jest dzisiaj nasze zadanie. To jest dzisiaj podstawowe zadanie tej Komisji, żeby iść do ludzi, oszacować straty, dać jakieś wsparcie. Jestem przekonany o tym, że ministerstwo stanie na wysokości zadania i te działania w terenie już się odbywają i będą się odbywały, a wojewodowie otrzymają jeszcze dzisiaj tudzież jutro dyspozycje do bardzo szybkiego działania. O to proszę i to jest dzisiaj nasze podstawowe zadanie, żeby oszacować szkody w należyty sposób i znaleźć środki na to, żeby były odszkodowania i możliwość pomocy rolnikom i producentom rolnym.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję.

**Poseł Michał Cieślak (PiS):**

Natomiast chcę powiedzieć jeszcze jedną rzecz. Proszę państwa, jeżeli dzisiaj jest dyskusja na temat systemu ubezpieczeń, to nie od dzisiaj ona się toczy. Mówmy otwartym tekstem. Mówmy otwartym tekstem. Jeżeli jest potrzeba zbilansowania ubezpieczeń, to zrobimy tak, jak tutaj padają słowa – ubezpieczenia obowiązkowe i powszechne. Jeżeli mamy kalkulować, to pan minister powiedział, że ponad 600 mln zł wyniosła wypłata w ub.r. Jest to poziom, który możemy przyjąć jako szacunkową wartość rocznych wypłat plus płatności z budżetu państwa, którymi możemy uzupełnić środki; to jest około miliarda złotych. Czyli żeby dzisiaj uzyskać taką kwotę do budżetu w kontekście ubezpieczeń, to trzeba obciążyć każdy hektar użytku rolnego – nie gruntu rolnego, tylko użytku – na poziomie 40 zł. Wtedy są wpływy do budżetu w wysokości 750 mln zł plus dodatki z budżetu państwa i wówczas jest 1 mld zł. Możemy mówić wtedy o powszechnym i obowiązkowym ubezpieczeniu, które pokrywałoby wszystkie szkody. A jeżeli w kolejnym roku są oszczędności, to przesuwamy je na kolejne lata i obniżamy stawkę. Ale to trzeba otwarcie powiedzieć. Nikt tu niczego innego nie wymyśli. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Ajchler. Króciutko.

**Poseł Zbigniew Ajchler (PO):**

Szanowny panie ministrze. Z racji tego, że jestem rolnikiem i jestem zaniepokojony brakiem podpisania odpowiednich ustaw, pozwolę sobie przeczytać panu bardzo, bardzo króciutki dokument.

„Wtorek, dnia 18 kwietnia 2017 r., godz. 9.17” – tu jest firma, tytuł – nie będę tego mówił. „Szanowny panie. Jest pan w centrum kabaretu, bo my jesteśmy z boku. Straciliśmy w ub.r. 80% przychodu, bo wnioski leżały od klientów, a ubezpieczeń nie było. Teraz zmieniła się ustawa, warunki ustalają ubezpieczyciele. Miało się zacząć dziś rano. Jest godz. 9.17 i nikt nic nie wie. Wnioski poszły, ale o ofertach cenowych – cisza. Nam grozi bankructwo, bo od 15 lat zajmujemy się ubezpieczeniami rolnymi. Mamy dobrą zmianę i tyle. Będziemy w kontakcie mailowym” itd. Proszę pana, to jest odpowiedź brokera, którego nazwy nie chcę podawać, który 18 kwietnia reaguje na zaniepokojenie rolnika. A wtedy już dawno sprawy powinny być załatwione.

Teraz druga sprawa. Zdaję sobie sprawę z tego, że jest pan pod pewnym pręgierzem, co wcale nie jest przyjemne i to rozumiem. Natomiast pomoc zdarzeniowa rządu to jest zupełnie inna rzecz, która na pewno będzie, bo trudno nie pomagać podmiotom, rolnikom, którzy mają gigantyczne straty życiowe. Ta pomoc byłaby zdecydowanie mniejsza, gdybyśmy zadziałali troszeczkę inaczej; czasu było wystarczająco dużo. Być może poprzednicy, którzy przedtem rządzą, też mogli dołożyć większych starań, ale przedstawiam zwyczajne, proste stwierdzenie. Przecież trudno oczekiwać, żeby w 2000 r. były



lepsze rozwiązania niż będą w 2030 r.; zawsze następne rozwiązania muszą być lepsze od poprzednich.

Ostatnie zdanie. Panie ministrze. Chcę powiedzieć jako opozycjonista, jako człowiek z opozycji, ale przede wszystkim jako rolnik – zawsze wypowiadam się na posiedzeniach Komisji rolnictwa w ten sposób, że wskazuję rozwiązania. Nie tylko krytykuję, nie tylko ponaglam i pokazuję płaszczyznę, platformę, doświadczenia, z którymi spotykamy się na co dzień, tylko wskazuję rozwiązania. Nie robią tego tak klasycznie opozycjoniści, którzy czyhają na niepowodzenie w tej chwili rządzących. Nie. Po prostu staram się z kolegami, z częścią kolegów, sugerować, podpowiadać, przedstawiać doświadczenia osobiste, żeby zmienić sytuację, żeby nie było ryzyka, żeby nie było klęski, żeby były pieniądze. Tak to pojmuję. Myślę, że się rozumiemy i tyle. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

Jeszcze kolega Zaręba chciał zabrać głos. Proszę bardzo.

**Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” Aleksander Zaręba:**

Panie ministrze, szanowna Komisjo. Wydaje mi się, że już wielokrotnie rozmawialiśmy na temat ubezpieczeń; a ubezpieczenia, zamiast stawać się bardziej czytelne, to stają się bardziej zagmatwane i mało korzystne. Kiedyś starałem się powiedzieć, że ubezpieczenia powinny być powszechne, to pan minister powiedział, że to jest niemożliwe, bo to tam kiedyś było itd. Uważam, że nie czas kopać studnię, jak już się pali, a powinno się to robić z wyprzedzeniem. Program ubezpieczeniowy powinien być przygotowany wcześniej niż w chwili, gdy ubezpieczenia są potrzebne.

Wydaje mi się również, że potrzebna jest powszechność poprzez składkę minimalną, małą, płacaną od każdego hektara. Dołożone do tego mają być pieniądze z budżetu – na tyle, na ile to jest rozsądne. A wtedy każdy rolnik niech ma prawo liczyć na to, że dostanie pomoc, jak go spotka klęska; a klęsk nam przybywa, klimat zaczyna się robić coraz bardziej fikuśny. Nie tylko sady, nie tylko truskawki, ale również i zboża, i okopowe, i wiele innych upraw łącznie z kukurydzą często wymagają jakichś odszkodowań. Dlatego też należy chyba przygotować wreszcie taki system, który pozwoli powszechnie podejść do ubezpieczenia.

Nie róbmy z ubezpieczeń i z odszkodowań tematów politycznych, bo one nie mają absolutnie nic wspólnego z jakąkolwiek polityką – no chyba, że z głupią polityką. Natomiast mądra polityka ma dać szansę rolnikowi zabezpieczenia się przed klęską. Deszcz pada nie dla opozycji i nie dla prawicy, tylko pada wtedy, kiedy chce i my na to nie mamy żadnego wpływu, podobnie jak nie mamy wpływu na mróz. Jeśli dzisiaj po raz kolejny siadamy do tego tematu, to wydaje mi się, że warto spojrzeć na kwestię ubezpieczeń jak na konkretny system, czyli, żeby była powszechność i skuteczność. Wydaje mi się, że niech to robi jedna firma pod nadzorem ministerstwa czy rządu. Tam są pieniądze budżetowe, tam są pieniądze rolników i nie można nimi frymarczyć poprzez wiele różnych firm, które widzą w tym dobry interes. Ten interes ma być pomiędzy polityką rządu a rolnikami – po to tylko, żeby zabezpieczyć ciągłość produkcji i nie narażać nikogo na wielkie straty. Rząd powinien opracować taki program wspólnie z dobrymi fachowcami, a nasz wpływ na to powinien być taki, że społecznie mamy to oceniać i wypowiadać swoje zdanie. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, ma pan pięć i pół minuty, ponieważ o godz. 16.00 musimy opuścić salę. Proszę.

**Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:**

Po pierwsze zacznę od tego, że działalność komisji trwa i nie ma żadnych ograniczeń co do ich powoływania. Wojewodowie już po pierwszych przymrozkach natychmiast dostali od nas informację i zalecenie, aby komisje były powoływane. Jeśli gdzieś komisja nie jest powołana, to tylko dlatego, że miejscowe władze samorządowe nie złożyły takiego wniosku. A więc prosiłbym o kontaktowanie się ze swoimi wójtami i burmi-

strzami. Oczywiście, co do terminu działalności komisji, nie było, nie ma i nie będzie takiego zalecenia, żeby komisje szacowały straty powstałe w wyniku tylko pierwszej fali przymrozków; nie, szacowanie ma dotyczyć strat poniesionych z tytułu zjawisk atmosferycznych występujących na danym terenie.

Zweryfikujemy te dwa miesiące. Przez te dwa miesiące to właściwie chodziło o to, żeby jak najszybciej odbywało się szacowanie, aby nie przedłużać udzielania pomocy, wypłaty środków; ale też, żeby nie umknęło to, co jest ważne w rolnictwie, że komisja przyjeżdża szacować, kiedy już uprawy nie ma na polu. Rozumiem, że w przypadku upraw sadowniczych to jest trochę jeszcze bardziej skomplikowane i często rzeczywiście, gdy mówimy o skutkach z kwietnia, to kwiecień, maj – w czerwcu jeszcze nie wszystko da się ocenić. A więc zweryfikujemy to.

Jeśli chodzi o powszechność, to powiedziałem już i podkreślam, że do tej pory nie ma takiej decyzji, żeby było to obowiązkowe ubezpieczenie, wpłacane przez każdego rolnika. Byłoby to dodatkowe obciążenie gospodarstw, a niektórych gospodarstw na to po prostu nie stać. Ale oczywiście rozważymy taką propozycję, jeśli ona tak często pada z tej strony.

Jeśli chodzi o wysokość składek i odszkodowań we wcześniejszych latach, to mamy takie szczegółowe dane za każdy rok. Na przykład od 2012 r. do 2016 r. (już o tym mówiłem, ale jeszcze raz powtórzę) odszkodowania wypłacone zostały w wysokości 1,963 mld zł. Składki wyniosły 1,83 mld zł, czyli były o 133 mln zł niższe. Mówiąc „składki” umieszczam w tej sumie także dotacje z budżetu państwa do tych składek; a więc to jest to, co wpłacili rolnicy wraz z tym, co dopłacił budżet państwa.

#### **Głos z sali:**

Może pan jeszcze raz powtórzyć, panie ministrze? Przepraszam.

#### **Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:**

Odszkodowania to 1,963 mld zł. Składki wraz z dotacją z budżetu państwa to 1,83mld zł.

Już kończąc uzupełnię. Powiedziałem, że nie było formalnych przeszkód prawnych do tego, żeby ubezpieczenia się odbywały. Mamy informację, kiedy która firma ubezpieczeniowa zaoferowała rolnikom ubezpieczenia. A więc zdajemy sobie z tego sprawę i mamy tę informację. Ale nie wynikało to z przeszkód prawnych, tak jak już powiedziałem.

Chciałbym też dodać, że do powszechności jest nam naprawdę bardzo daleko w obecnym stanie. Powierzchnia upraw ubezpieczonych to jest niewiele ponad 2 mln ha na 14 mln ha, ale trzeba pamiętać o tym, że są to ubezpieczenia, jak do tej pory, na ogół tylko w pewnym zakresie. Najczęściej od bardzo tanich, a więc rzadko występujących szkód albo od tych, które akurat rolnik uznał za takie, które są prawdopodobne. A więc niektórzy ubezpieczali się tylko po to, żeby wypełnić obowiązek do celów uzyskania niektórych form wsparcia z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, a zatem ubezpieczali to, co jest najmniej szkodowe i najmniej kosztowało, czyli naprawdę daleko nam do powszechności.

Daję tylko pod rozwagę jeszcze raz zwolennikom powszechności i obowiązkowości, że w przypadku podobnej formy gromadzenia środków na ewentualne straty rynkowe mieliśmy dużo sprzeciwów ze strony organizacji rolniczych. Trudno jest powiedzieć, że da się zbudować system, który będzie bardzo tani dla rolnika i będzie powszechny oraz zagwarantuje odszkodowanie w realnej wysokości, bo to się ze sobą po prostu kłóci. Im mniej pieniędzy zgromadzi się w tym systemie, tym mniejsza będzie możliwość udzielenia pomocy. A więc żeby pomoc była realna, składka musi być znacząca; nie powiem, że wysoka, ale musi być odpowiednio znacząca.

Rzeczywiście ostatnie lata są takie, że w każdym roku mamy pewnego rodzaju straty. Raz dotyczy to sadowników, tak jak w tym roku. Były lata suszy – rok 2015. Były gradobicia, były zimowe wymarznienia. Były skutki wiosennych przymrozków, tak jak w tym roku. A więc, corocznie jednak znacząca część kraju jest dotykana różnego rodzaju kataklizmami. Jeśli umówimy się, że składka będzie niska, to spowoduje to, iż odszkodowanie wypłacane z takiego systemu może być niesatysfakcjonujące nawet z 65% dopłatą z budżetu. A także odwrotnie – jeśli zechcemy, żeby odszkodowanie było satysfakcjonujące dla tych, którzy ponieśli straty, no to składka może być jednak stosunkowo dotkliwa dla rolnika. Z tego musimy sobie zdawać sprawę.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny...

**Poseł Zbigniew Ajchler (PO):**

Panie przewodniczący, ale panie przewodniczący..

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję za uwagę. Zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

**Poseł Zbigniew Ajchler (PO):**

Panie przewodniczący.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Protokół z dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania...

**Poseł Zbigniew Ajchler (PO):**

Mam proste wyliczenie...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

...w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie Komisji.

Panie pośle, już skończył się czas. Jest godzina 16.00 i dziękuję bardzo.